

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje odciski z wyjątkiem sobót w godzinach od 11-12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9-11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117. Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież.: Bank „Spółem” Odda. Wrocław

159 (452)

Wrocław, piątek 11 lipca 1947 r.

Rok III

Już 2500 aresztowanych Rząd grecki zapowiada dalsze represje Oddziały zmotoryzowane w akcji

ATENY. Jak oświadczył gen. Zervas rząd grecki postanowił kontynuować w dalszym ciągu akcję represyjną przeciwko lewicowym ugrupowaniom greckim pod pretekstem, że wybuch przewrotu jest możliwy w dalszym ciągu. Według oświadczenia rządowego komunistów mieli jakoby sięgnąć z prowincji i z okolic górskich tysiące partyzantów w pełnym uzbrojeniu. Wybuch powstania miał nastąpić w środę o godzinie 1-szej nad ranem.

Komitet centralny EAM wydał odezwę do wszystkich ludów państw demokratycznych protestując prze-

ciwko represjom stosowanym w Grecji i prosząc o pomoc.

LONDYN. Jak oświadczały w kołach rządowych Wielkiej Brytanii „aresztowania w Grecji są wewnętrzną sprawą tego kraju”.

ATENY. Transport 412 osób aresztowanych zostało wywiezionych we czwartek drogą morską na jed-

ną z wysp w zatoce Saronińskiej, na południowy zachód od Aten.

Źródła oficjalne zapowiadają dalsze aresztowania.

ATENY. Aresztowania w Atenach objęły już 2.613 osób. Aresztowania na prowincji trwają przeważnie w Tracji, Macedonii i na Peloponezie.

W Salonikach aresztowano 300 osób, w Patras 40, w Kawalla 250.

Do pomocy policji przydzielono wojskowe oddziały zmotoryzowane.

O zacieśnieniu współpracy prasy robotniczej dla pogłębienia jednolitego frontu mówili redaktorzy pism PPS i PPR

WARSZAWA. — We czwartek przed południem odbyła się w gmachu Prezydium Rady Ministrów wspólna konferencja redaktorów naczelnych prasy PPS i PPR.

Obrodam przewodniczył: sekretarz CKW PPS tow. Cwik i członek KC PPR tow. Jędrzejowski. Nad referatami wywierała się dyskusja, w której kolejno zabierali głos tow. Staszewski (PPS), Praga (PPS), Bielski (PPR), Winnicki (PPS), Galiński (PPR) i Kisielewski (PPS).

Nawigując do tej referatów — mówcy podnieśli szereg zagadnień związanych z rozwojem prasy robotniczej i jej udziałem w budowie demokracji ludowej. Mówcy wypowiedzieli się za koniecznością ściślejszej współpracy prasy obydwu bratnich partii w celu pogłębienia

jednolitego frontu i wysunęli szereg praktycznych propozycji zmierzających w tym kierunku.

Wyniki obrad zrealizowali tow. tow. Jędrzejowski i Cwik. Po zakończeniu konferencji tow. premier podejmował redaktorów prasy PPS i PPR skromnym obiadem w czasie którego w serdecznej atmosferze prowadzono nadal przyjacielskie rozmowy.

Stypendia dla 60 lekarzy polskich od ONZ

WARSZAWA. Międzynarodowa Organizacja Zdrowia przy ONZ przeznaczyła w roku bieżącym dla lekarzy polskich do dyspozycji Ministerstwa zdrowia przeszło 60 stypendiów na studia i pobyty w różnych państwach na okres od 3 miesięcy do roku. Lekarze będą mogli dowolnie wybierać miejsce pobytu, kierując się swoimi zainteresowaniami w dziedzinie najnowszych zdobyczy medycyny i nauki o zdrowiu.

W bieżącym tygodniu wyjechało już do Ameryki 7 polskich lekarzy, wśród których znajdują się znani polscy profesorowie: Michałowicz z Gdyni i Świątek z Łodzi. Wraz z nimi udział w kongresie chorób pediatrycznych, który odbędzie się w tym czasie w Ameryce.

Nie wtrącać się do przyjaźni ZSRR i narodów Europy wschodniej

Pomocy bez warunków politycznych żąda Henry Wallace

NOWY JORK. Henry Wallace w artykule zamieszczonym w tygodniku „New Republic” pisze, że jak długo republikanie amerykańscy będą trwali w ślepych lekach przed postępowaniem

nym w Europie i w własnej ojczyźnie, tak długo wszystko co może być dobrego w projekcie Marshalla będzie obracać się na zło.

Kongres ma wobec świata obowiązki — pisze Wallace — ażeby powziąć łączną uchwałę stwierdzającą, że pomoc amerykańska jest dostępna na następujących warunkach: 1) może ją uzyskać każdy naród milujący pokój; 2) państwo, które ją uzyska winno podnieść swą produkcję i stopę życiową; 3) pomoc jest wolna od ingerencji politycznej ze strony Ameryki; 4) pomoc ma być udzielana, o ile to tylko będzie możliwe, za pośrednictwem instytucji ONZ. Wallace wzywa Stany Zjednoczone aby stwierdziły, że nie mają najmniejszego zamiaru wtrącać się do przyjaźni jaka łączy państwa Europy wschodniej ze Związkiem Radzieckim ani też zakłócać tej przyjaźni.

Czy tylko „zacięcie się śmigła” spowodowało śmierć gen. Sikorskiego?

LONDYN. Min. Noel Barker złożył w dniu wczorajszym sprawozdanie z badań komisji, która zajmowała się sprawą śmierci gen. Sikorskiego w lipcu 1943 r. Min. Barker oświadczył, że nie może być mowy o jakimkolwiek akcie sabotażu, i że przyczyną katastrofy lotniczej było zacięcie się śmigła samolotu, w którym gen. Sikorski wraz z towarzyszącymi mu osobami udawał się do Londynu.

Meble, diamenty i masło „zmieńczyły serca” brytyjskich urzędników

MINDEN. Władze sądowe skazały na utratę wolności na przeciąg od 3-15 miesięcy oraz grzywny od 50-500 funtów szterlingów trzech angielskich urzędników z Brytyjskiej Komisji Kontrolnej w Niemczech, którym zostało udowodnione, że pobierali dary w naturaliach od niemieckich przemysłowców w zamian za pewne ustępstwa. Głównym oskarżonym ze strony niemieckiej był znany przemysłowiec R. Berg, który został skazany na 8 miesięcy więzienia oraz na zapłatę 200.000 marek kary za usiłowanie przekupstwa brytyjskich urzędników. Środkiem „zmieńczającym sumienie” Anglików były rozmaite produkty jak np. meble, dywany, diamenty a nawet masło.

Pozostali dwaj oskarżeni niemieccy Seibel i Helena Berg zostali zwolnieni od winy i kary.

Kto będzie szefem sztabu po Eisenhowerze?

WASZYNGTON. — Ministerstwo wojny ogłosiło, że gen. Lawton Collins obejmie z dn. 1 września r. stanowisko zastępcy szefa sztabu armii amerykańskiej. W związku z tym przewiduje się, że gen. Collins mógłby zająć miejsce gen. Eisenhowera, który ma zamiar powrócić się do pracy politycznej. Nastąpi to w wypadku, jeżeli gen. Omar Bradley pierwotnie przewidziany na stanowisko następcy gen. Eisenhowera zrezygnuje z tych obowiązków.

Amerykanie dbają o żołądki

BERLIN. — General Draper, doradca ekonomiczny amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech, oświadczył, że dzienna kaloria żywności dla Niemców zostanie ustalona już teraz na 1.800 kalorii do końca bieżącego roku.

Generał Żeligowski nie żyje Zwłoki jego zostaną sprowadzone do kraju

LONDYN. Ambasada Polska w Londynie podała wczoraj do wiadomości, że w dniu wczorajszym zmarł generał Lucjan Żeligowski. Zmarły liczył 82 lata. Zwłoki jego zostaną sprowadzone do kraju, gdzie odbędzie się uroczysty pogrzeb na koszt rządu.

Mają platynowe pierścionki ale nie mają mieszkania...

Zaręczyny brytyjskiej następczyni tronu

LONDYN. — „Król i królowa z największą przyjemnością ogłaszają zaręczyny swej córki, księżniczki Elżbiety z princeznikiem Filipem Mountbattenem, synem księcia Andrzeja greckiego i księżnej Alicji de Battenberg. Król zgodził się z radością na ten związek”.

Tak brzmi tekst oficjalnego ogłoszenia wiadomości, która już wczoraj zamieszczona była we wszystkich dziennikach brytyjskich.

Niewiadomo, czy data ślubu jest naznaczona.

na, ale spodziewają się, że ślub odbędzie się przed wiosną przyszłego roku. Ceremonia odbędzie się zapewne jak zwykle w opactwie Westminsteru.

Pierścionek zaręczynowy księżniczki jest platynowy z brylantami.

LONDYN. — Jak wszyscy w obecnej epoce — małżeństwo królewskie ma trudności mieszkaniowe. Dotychczas nie przynależą żadnej rezydencji młodej parze, która po ślubie zamieszka zapewne w Londynie.

Porucznik Mountbatten przybył do Londynu na krótko przed oficjalnym ogłoszeniem zaręczyn i zatrzymał się w pałacu Buckingham.

W czwartek w związku z organizowaniem garden party, narzeczeni ukaza się publiczności z balkonu pałacu Buckingham.

LONDYN. — Świeci premierów złożyło już gratulacje księżniczce Elżbiecie i porucznikowi Mountbattenowi a mianowicie premier Attlee i premierowie Kanady, Australii, Nowej Zelandii, Afryki Poł. i Rodezji.

II Zjazd kolejowego aktywu PPS

Dnia 13 lipca br. o godz. 10-tej w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Komitetu PPS we Wrocławiu, pl. Biskupa Nankiera 1, odbędzie się II Zjazd Delegatów Kolejowych Kół PPS Okręgu Dolnośląskiego.

Delegaci winni być zaopatrzeni w zaświadczenia podpisane przez przewodniczącego i sekretarza Kół, które w dniu Zjazdu zostaną wymienione na karty wstępu.

Sekcja Kolejowa Wojewódzkiego PPS we Wrocławiu

280 milionów zł. dla osadników na Ziemiach Odzyskanych

WARSZAWA. Państwowy Bank Rolny w ramach ogólnego planu inwestycyjnego Ministerstwa Ziemi Odzyskanych uruchomił dalsze kredyty w sumie 280 mil. zł na pomoc w zagospodarowaniu dla gospodarstw osadniczych i powstałych z gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych.

Kredyty te udzielane będą na inwentarz żywy, na zakup inwentarza martwego, narzędzia rolnicze, uprząż, wozy itd. oraz na inne potrzeby, jak wyposażenie terenów objętych specjalną akcją zagospodarowania na Ziemiach Odzyskanych.

Polski węgiel już obecnie angielski dopiero od 1950 roku

pomoże w odbudowie państw europejskich

PARYŻ. Do dnia wczorajszego 15 państw europejskich przyjęło zaproszenie W. Brytanii i Francji na nową konferencję do Paryża. 5 państw odmówiło wzięcia udziału w konferencji. Oczekiwana jest jeszcze decyzja rządów Finlandii i Albanii.

BUDAPEST. Węgierska agencja prasowa ogłosiła, iż zgodnie z decyzją gabinetu Węgry nie wezmą udziału w konferencji paryskiej. Jako powód agencja podaje fakt, że jak wykazała poprzednia konferencja wielkie mocarstwa nie uzgodniły swego stanowiska w sprawie pomocy amerykańskiej.

BELGRAD. Agencja prasowa Tanjug podaje, że Jugosławia odmówiła oficjalnie wzięcia udziału w konferencji paryskiej 12 lipca.

LONDYN. Rząd brytyjski przeprowadził z podsekretarzem stanu USA Claytonem rozmowy w sprawie planu Marshalla. Rząd brytyjski poinformował Claytona, że Wielka Brytania będzie mogła rozpocząć eksport węgla do krajów europejskich dopiero od roku

1950. Oświadczenie to zaskoczyło i zdziwiło Claytona, który sądził, że węgiel brytyjski znajdzie się znacznie wcześniej na rynkach europejskich i pomoże przy odbudowie Europy w myśl projektów Marshalla. W czasie tych rozmów wystąpiły także poważne różnice zdań w sprawie możliwości udzielenia przez Wielką Brytanię pomocy innym krajom europejskim. Wielka Brytania sama potrzebuje pomocy ze strony USA i dlatego nie będzie mogła pomóc Europie w wydatniejszym stopniu przez dostarczenie dużych ilości surowców i fabrykatów.

LONDYN. — Delegacja brytyjska udaje się w dniu dzisiejszym do Paryża.

WARSZAWA. — Prasa warszawska pisze, że realizacja projektu Marshalla naruszyłaby równowagę europejską na korzyść Niemiec. Zagadnienia związane z projektem Marshalla są omawiane bez udziału wszystkich zaintereso-

wanych państw. Polska liczy w dalszym ciągu na pomoc USA na dotychczasowych warunkach. Polska jest gotowa pomóc w odbudowie państw europejskich przez dostawę węgla polskiego do krajów, które go potrzebują.

Taternicy polscy wyjeżdżają dziś w Alpy

WARSZAWA. W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Chamonix (Francja) grupa członków klubu wysokogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Celem wyprawy jest przeszkolenie w technice wspinaczki alpejskiej, która różni się zasadniczo od tatrzańskiej. Etapem pierwszym będzie poznanie techniki lodowcowej na Route de Nation, na Mont Blanc. Etap drugi przewiduje wejście na Aiguille Verte Bionacey i kilka szczytów okolicznych. Ostatnim etapem będzie próba przejścia wschodnią flanką Mont Blanc, Sentier Rouge i La Poiré.

Odbudowa ale według własnych koncepcji

Już na początku konferencji trzech ministrów w Paryżu jasno stało się, że jej organizatorzy dają do zerwania obrad, celem kontynuowania jednostronnej akcji. I trzeba przyznać, że w tym wypadku polityka mocarstw zachodnich odnosiła zwycięstwo, „sukces”. Dyplomatom zachodnim „udało się” doprowadzić konferencję do takiego punktu, że przedstawiciel ZSRR minister Molotow musiał poddać ostrej krytyce zamierzenia USA, Wielkiej Brytanii i Francji, oświadczając, że Związek Radziecki nie może brać udziału w realizacji projektu Marshalla na przedstawionych warunkach i na płaszczyźnie, jaką proponowali ministrowie państw zachodnich. Rząd radziecki uważał za konieczne założenie energicznego protestu przeciwko próbom politycznego podporządkowania małych narodów przez państwa zachodnie i ostrzegł przed kontynuowaniem takiej polityki.

Z nieukrywanym zadowoleniem przy jęły oświadczenie rządu ZSRR reakcyjne koła Zachodu, a dyplomacja zachodnia przystąpiła natychmiast do montowania nowej konferencji, której celem miało być w pierwszym rzędzie uzyskanie politycznej i gospodarczej przewagi w Europie — wyeliminowanie ZSRR i izolowanie go od innych narodów.

Ameryka i Anglia postanowiły przede wszystkim wbić kłm między Związkiem Radzieckim a pozostałymi państwami Europy Wschodniej, pozostającą z nim w przyjaznych stosunkach. Pomocą w tej akcji miały być dolary, za które Ameryka chciała kupić niezależność małych państw europejskich.

Ale — jak słusznie ktoś napisał — narody europejskie zniszczone wojną, mają tylko jedno w ogóle do stracenia: swą niezależność narodową. Na tym też stanowisko stanęły narody Europy Wschodniej i Środkowej, najbardziej zniszczone w rezultacie ostatniej wojny i dlatego może najbardziej dbałe o losy swej niezależności. Obok ZSRR, odmowne odpowiedzi na zaproszenia wzięcia udziału w nowej konferencji udzieliły już Polska, Jugosławia, Bułgaria, Rumunia i Węgry.

Czy oznacza to, że państwa te są dość bogate, aby nie potrzebowały żadnej pomocy z zewnątrz? Tak nie jest. Przeciwnie — państwa te doznały największych zniszczeń w obecnej wojnie i wyniosły na swych barkach główny jej ciężar. Żywa ludność ich ciężko pracuje, dźwigając z gruzów domy i warsztaty pracy i pomoc przydałaby się bardzo. Ale państwa zdają sobie sprawę, że o wiele więcej kosztowałaby im utrata suwerenności politycznej niż pomoc, którą otrzymaliby, przystępując do tworzącej się na zasadzie projektu Marshalla organizacji odbudowy Europy. Tym bardziej, że Europa Wschodnia miała otrzymać według nieoficjalnych obliczeń zaledwie 1/12 części pomocy udzielonej przez USA Europie, gdy jej zniszczenia wojenne przetrastają kilkakrotnie zniszczenia pozostałej części Europy.

Uzasadniając swą odmowę na zaproszenie Wielkiej Brytanii i Francji rząd Bułgarii oświadczył między innymi, że Bułgaria przystąpiła do organizacji swego własnego planu odbudowy gospodarczej kraju i obawia się, że przyjęcie przez nią założeń projektu Marshalla może spowodować rewizję tego planu, co stało by się szkoda dla rozwoju gospodarczego kraju. I to jest drugą przyczyną, dla której narody wschodniej Europy nie wezmą udziału w realizacji planu Marshalla. Przystąpiły już bowiem, nie czekając na pomoc z zewnątrz, do odbudowy swych krajów według swych własnych koncepcji, w oparciu o współpracę z sąsiadami.

Na taką drogę wkroczyła też i Polska. Projektom Marshalla przeciwstawiać możemy nasz nie mniej imponujący, ale tym bardziej realny Trzyletni Plan Odbudowy Kraju, oraz naszą politykę układową gospodarczych z ZSRR, Czechosłowacją i innymi sąsiadami; nadmiarowi złota w amerykańskich bankach przeciwstawiamy ofiarą pracę naszego robotnika. Taką jest nasza własna recepta na trudności gospodarcze. Po linii tej kroczą i inne narody Europy Wschodniej i Środkowej. Sukcesów w rozwoju polityki i zwiększenia wymian handlowych nie chcą zaprzeczyć nawet reakcyjne koła Zachodu, i już dziś, zaledwie w 2 dni po opublikowaniu odmowy rządów tych państw, na Zachodzie zaczyna się zdawać sprawę, że odbudowa Europy nie jest możliwa bez ich udziału i pomocy, gdyż mogą się one bez tej pomocy obejść.

Bo Europa Wschodnia to nie tylko przestrzeń i zniszczenia, to także ogromne zasoby naturalne, to kapitał jakim jest siła praca rąk i mózgów, to zespół narodów pracujących planowo według własnej, nowej koncepcji.

Polska nie weźmie udziału w drugiej konferencji w Paryżu

Nota Rządu R. P. do W. Brytanii i Francji

WARSZAWA (PAP). Minister spraw zagranicznych Modzelewski wczoraj dnia 9. bm. ambasadorom W. Brytanii i Francji w Warszawie, jednobrzmiącą notę, zawierającą odpowiedź na zaproszenie na Konferencję w Paryżu, mającą odbyć się 12. bm.

Tekst noty podajemy poniżej: — Dziękujemy Rządowi W. Brytanii (w tekście francuskim — Rządowi Republiki Francuskiej) — za przysłanie zaproszenia na Konferencję w Paryżu w dniu 12. bm. Pragnę podkreślić, że Rząd mój dawał wielokrotnie wyraz swojemu zainteresowaniu zagadnieniami odbudowy Europy, zniszczonej przez najazd i okupację niemiecką. Polska bierze udział w gospodarczych organizacjach europejskich i jest jednym z współtwórców europejskiej komisji ekonomicznej ONZ. Węgry, Polska, eksportowały w stałe rosnące ilości, stanowi poważny czynnik odbudowy europejskiej — dający się korzystnie porównać z pomocą uzyskiwaną przez nie z innych źródeł. Szerog udział w gospodarczych organizacjach europejskich i krajami europejskimi, może stanowić wzór rzetelnej i dla wszystkich zainteresowanych stron korzystnej współpracy gospodarczej. Dla tego też Rząd mój, przedstawił z największą dokładnością propozycję zawartej w zaproszeniu Rządu J. K. (w tekście francuskim — Rząd Republiki Francuskiej).

Z przykrością czuje się zmuszony stwierdzić, że w przysłanych dokumentach — stanowisko Rządów zapraszających, zostało postawione w sposób wykluczający z góry wszelkie poprawki i zmiany, zerwano w strukturze, jak i w samym składzie mającej powstać organizację.

W szczególności Rząd mój, zwrócił uwagę na zawartą w projekcie a decydującą dla bezpieczeństwa i możliwości rozwojowych Polski sprawę, charakteru

i kierunku odbudowy gospodarczej Europy.

Rząd mój nie kwestionuje konieczności rozsądnego uporządkowania gospodarki niemieckiej w oparciu o Uchwały Poczdamskie, Projektowana jednak Konferencja, przechodząc w sposób mechaniczny do porządku dziennego nad faktem niewątpliwie okrojonej wojny i jej skutków, wyraża tendencję powrotu do przedwojennej struktury gospodarczej Europy z dominującą rolą i ciężarem ga-

tunkowym Niemiec, których przywrócenie prowadzi nieuchronnie do zasilenia źródła imperializmu niemieckiego.

Zawarte w zaproszeniu propozycje sprzeczne są z zasadą, którą rząd mój uważa za jedną z naczelnych w zagadnieniu odbudowy Europy, a mianowicie, że odbudowa gospodarcza Niemiec nie może w żadnym wypadku odbyć się kosztem gospodarczej odbudowy ofiar niemieckiej agresji.

Polska, wielokrotna ofiara niemieckiej napaści nie może brać udziału w konferencji, której wynik mógłby przyczynić się do odrodzenia niemieckiej zabobrości.

Proponowana organizacja stanowi próbę stworzenia precedensu popierania

decyzji o Niemczech poza jedynym właściwym forum przewidzianym w uchwale konferencji poczdamskiej. To uświadczenie zlamania zasad umowy poczdamskiej i jednolitości mocarstw kryje w sobie poważną groźbę dla pokoju, opierającego się o ich jedność i współpracę.

Dopuszczenie na zasadach równości do decydowania w sprawach pomocy dla Europy państw zachowujących zrytualną neutralność w stosunku do osi jest niesprawiedliwie i krzywdzące dla sojuszników, którzy poświęcili wszystko dla sprawy zwycięstwa.

Przewidziane w zaproszeniu formy organizacyjne nie obroną najistotniejszych interesów krajów europejskich, nie zawierają gwarancji respektowania planów gospodarczych mniejszych państw. Mimo poczynionych w zaproszeniu zastrzeżeń proponowana struktura organizacyjna grozi w praktyce dalszym ograniczeniem wolności handlu i toruje drogę narzuceniu dyspozycji gospodarczych, a więc i politycznych mniejszym krajom. Mający powstać na konferencji Komitet Współpracy, którego dyktando nie ulegałyby zatwierdzeniu przez wszystkie państwa europejskie, stałby się instytucją nadzadną w stosunku do suwerennych państw, które go wytworzyły.

Przewidziane w zaproszeniu formy organizacyjne stoją w sprzeczności z demokratyczną praktyką współdziałania państw europejskich, stawiając Francję i Wielką Brytanię w położeniu uprzywilejowanym, zapewniając im de facto kierownictwo, decyzję i reprezentację członków proponowanej organizacji.

W wyniku powyższych rozważań, w trosce o zachowanie zasad karty N. Z. rząd mój czuje się zmuszony oświadczyć, że nie widzi możliwości przyjęcia tego zaproszenia.

Komunikując swoją decyzję rząd mój wyraża żal, że projektowany program i formy organizacyjne konferencji w praktyce sprzyjałyby zrealizowaniu ekonomicznego wkładu Stanów Zjednoczonych do dzieła rekonstrukcji Europy. Jednocześnie rząd mój wyraża swą niezmienną gotowość wniesienia swego wkładu przyczynienia się do inicjatywy, która przyczyni się do odbudowy Europy, na zasadach sprzyjających trwałemu pokojowi, szybkiemu wzrostowi stopy życiowej oraz rozszerzeniu wymiany ich współpracy międzynarodowej.

Korzystam z okazji, aby ponownie zapewnić Jego Ekszellencję o moim niezmiennym stosunku.

Minister Spraw Zagranicznych

(—) MODZELEWSKI

Warszawa, dnia 9 lipca 1947 r.

Czy zakłady Kruppa zostaną zrównane z ziemią

HAMBURG. 13-te posiedzenie Rady Strefowej w brytyjskiej strefie okupacyjnej powołał Fr. Blicher, uczestniczył w nim z ramienia władz Aliantów wicegubernator angielski gen. Bischof. Na temat demontażu niemieckich fabryk oświadczył wicegubernator, że władze angielskie dbają o to, aby nie zabudować potencjału przemysłowego Niemiec do niebezpiecznego już minimum.

Niewiadomo — dowodzi komentator hamburskiego radia Hans G. Lauenstein — czy mamy znów mieć nadzieję na polepszenie się sytuacji gospodarczej, czy też w dawnym znaczeniu, w którym utwierdziły nas częste niepowodzenia i rozczarowania z powodu postępów Aliantów. Zasadniczo należałoby się opowiedzieć na koncepcję nadziei w stosunku do brytyjskiego nowego planu przemysłowego. Słabą stroną tego projektu jest postanowienie władz angielskich dotyczącego zrównania z ziemią zakładów Kruppa

w Essen. Organy niemieckie wystąpiły już dawno w tym względzie z inicjatywą rozbiórki części zakładów produkujących jedynie broń, popierając jednakże gorąco projekt pozostawienia tych hal, których stnienie zapewnia mieszkańcom miasta pracę i zaopatrzenie w wodę i energię. Prośbę tę wypowiedział przewodniczący zebrania Blicher, który nie występował tu jako polityk lub mieszkaniec miasta, ale jako Niemiec, któremu na sercu leży dobro społeczeństwa. Gen. Bischof zapowiedział zebranym, że sprawa wymieniona zostanie po dokładnym zbadaniu przekazana do decyzji Sojuszniczej Rady Kontroli.

Gen. Bischof obiecał zebranym powtórzyć ich bolączki gubernatorowi Sir Sholto Douglasowi podczas najbliższej z nim rozmowy. Za jeden z powodów kryzysu gospodarczego uznali zebrani brak środków transportowych, co zostało również powołane interwencji gen. Bischofa u gubernatora angielskiego. Akcja pomocy Niemcom — wg oświadczenia wicegubernatora — jest bardzo utrudniona postanowieniami niektórych umów międzynarodowych, jak np. Umowy Poczdamskiej. Gen. Bischof obiecał władzom niemieckim pomoc wojsk angielskich przy zbiorach oraz dostawę wojskowych aut ciężarowych do zwiezienia zboża, jeśli by niemieckie środki transportowe nie wystarczały.

Gdańsk drugą bazą lotniczą Polski

Lotnicze połączenie Wybrzeża z resztą kraju

WARSZAWA. Odbudowa lotniska we Wrzeszczu pod Gdańskiem została ukończona. Stworzony tam został wielki port lotniczy, który ma dużą przyszłość jako międzynarodowy punkt tranzytowy dla komu-

nikacji lotniczej do krajów skandynawskich.

Z dniem 10. bm. Gdańsk staje się drugą bazą lotniczą w Polsce, obok lotniska w Warszawie na Okęciu. Jako pierwsza linia stałej komunikacji z Gdańskiem — poza połączeniem z Warszawą — otwarta zostanie trasa Gdańsk — Łódź — Katowice. Linia ta połączy dwa wielkie ośrodki przemysłowe z Wybrzeżem. Rozkład lotów na nowej trasie jest następujący: odlot z Gdańska 9.15, przylot do Łodzi 10.45, odlot z Łodzi do Katowic 11.15, przylot do Katowic 12.10. Z powrotem odlot z Katowic 12.40, przylot do Łodzi 13.35, odlot z Łodzi do Gdańska 14.05, przylot do Gdańska 15.35.

Ceny biletów za całą trasę Gdańsk — Katowice 3.800 zł, na poszczególnych odcinkach: Gdańsk — Łódź — 2.400, Łódź — Katowice — 1.400 zł.

Jako następne — uruchomione będą z bazy gdańskiej następujące połączenia: Gdańsk — Poznań — Kraków, Gdańsk — Szczecin i Gdańsk — Wrocław.

429 repatriantów

ze Środkowego Wschodu Afryki i Włoch przybędzie dziś do Dziedzic

WARSZAWA. W piątek, dnia 11 bm. przybędzie do Dziedzic pociąg specjalny, wiozący 429 repatriantów — uchodźców wojennych z Afryki, Środkowego Wschodu i Włoch.

Obecnie po zlikwidowaniu UNRRA, repatriantami — uchodźcami po wojnie zajmują się organizacja Opleki nad Uchodźcami, powołana przez ONZ.

Belgia — jedyny kraj który zniósł system kartkowy

Kto, przebywając w Brukseli, pragnie od razu wejść w samo jądro życia polityki Belgii i przynajmniej tajemnicę jej nastożności, powinien zrezygnować z taksówki i wejść do tramwaju. Tramwaj jest oczywiście, jak zawsze i jak wszędzie dzisiaj, przepchnięty, ale po przypuszczeniu odpowiedniego ztumu, okazuje się, że są to właściwie tylko pozory. Pała wsiadających uniósł przechodnia i ciska w jakiś tak między dwie żyrnyne jejmności.

I tu następuje pierwsza niespodzianka i pierwsze zdziwienie. Jejmności są znacznie grubsze i bardziej rumiane, niż podobne im gospodynie z innych wielkich miast europejskich. Pasażerowie wyglądają na ogół doświadczeni, mają zdrową cerę, dobrze odżywionych ludzi, a ubrani są w odzież męską skromną, lecz sporządzoną z pierwszorzędnych materiałów. Materiały kupuje się już w Belgii bez kartek.

Wewnątrz wagonu tramwajowego nie wolno palić, ale wszyscy palą na platformach; przydłazy na papierosy zostają

również nie dawno zniszczone, a tytoń belgijski jest doskonały i stosunkowo tani. Tramwaje wyprzedzają liczne, piękne samochody; sprzedają benzyny również nie jest już ograniczona.

Antagonizm flamandzko-waloński

Nie dziwnego, że w kraju takim obfotosty wszyscy są uprzejmi i uśmiechnięci. Flamandzcy i Wallonowie na każdym kroku wymieniają uśmiechy i podziwiania, przy czym rozmawiają jednakowo płynnie obu językami (francuskim i flamandzkim) i zdają się żywić do siebie wzajemnie najprzejrzystsze uczucia. Ale tak, niestety, jest tylko w Brukseli. Poza tym Belgia rozdzielona jest wyraźną granicą lingwistyczną, po obu stronach której panuje nieprzejednany szowinizm i nietolerancja. Według ostatnich statystyk językiem flamandzkim posługuje się w Belgii 4.000.000 osób, francuskim zaś około 2.500.000.

Podczas wojny Niemcy zrobili, co tylko było w ich mocy, by podnieść anta-

gonizm między Wallonami a Flamandzami, traktując tych ostatnich znacznie lepiej i poddając ich nieustannie przeciwko Wallonom.

Stulecie „Wiosny Ludów” (1848-1948)

WARSZAWA. Z inicjatywy Polskiej Partii Socjalistycznej oraz Polskiej Partii Robotniczej powołano na być w najbliższych dniach Komitet uczczenia stulecia rocznicy „Wiosny Ludów”.

Polską Partię Socjalistyczną reprezentować będzie w Komitecie prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie tow. Kazimierz Piwarski.

Dobre w Związku Radzieckim gorsze w reszcie Europy rekordowe w Stanach Zjednoczonych

Tegoroczne urodzaje w/g obliczeń USA

WASZYNGTON. Według obliczeń Ministerstwa Rolnictwa Stanów Zjednoczonych, tegoroczne zbiory pszenicy w Europie — poza Związkiem Radzieckim — będą znacznie niższe od przedwojennej normy przeciętnej, która wynosiła 1.670 milionów bushli, a około 10% niższe, niż przelotoczne, wynoszące 1.350.000.000 bushli.

Zbiórki Radzieckie — jak twierdzi ministerstwo rolnictwa USA — będzie miał zbory lepsze, niż w roku 1946, ale poniżej tego, co osiągnęto w urodzajnych latach przed wojną, kiedy przewyższały nawet miliard (1.000.000.000) bushli.

Plony państw azjatyckich będą w tym roku mniej więcej na poziomie przelotocznym.

W Stanach Zjednoczonych — jak twierdzi ministerstwo rolnictwa — oczekiwane są zbiory rekordowe: 1.400.000.000 bushli pszenicy.

Światowy niedobór zboża można pokryć tylko wspólnym wysiłkiem

PARYŻ. Anderson, amerykański minister rolnictwa, przemawiając we śróde do delegatów światowej konferencji zbożowej w Paryżu, oświadczył, że powszechnemu obecnie na świecie brakowi żywności należy zaradzić przede wszystkim drogą starannego zestawienia możliwości i zasobów z brakami odpowiednich krajów. Światowa pomoc zbożowa będzie trwać nadal, do czasu, aż kraje cierpiące na niedobór zboża będą w stanie same sobie wystarczać.

— Nie jest możliwe — mówił Anderson — całkowite wyrównanie różnicy, jaka teraz istnieje na całym świecie między zapotrzebowaniami a dostawami. Rozwój produkcji artykułów żywnościowych jest konieczny również i w tych krajach, które cierpią na brak żywności. Zadanie, jakie mamy przed sobą — wyjaśnił Anderson — jest do rozwiązania jedynie w skali światowej. Zarówno ludność, jak i rząd mojej ojczyzny — mówił Anderson — całkowicie docenia znaczenie żywności dla przyjaznych stosunków między narodami i dla dobrobytu narodów. Rząd Stanów Zjednoczonych zamierza narzucić poszczególnym narodom zarządzania przy użytkowaniu swej żywności importowanej czy własnej. Stan Zjednoczony mogłoby w najbliższym roku wnieść poważny wkład w obrót importowo-eksportowy świata w dziedzinie zboża, ale jest rzeczą konieczną, by kraje pragnące z tego korzystać, oparły swoje plany na realistycznych podstawach.

10-tyśięcna legitymacja PPS w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (PAP). Miejski Komitet PPS w Bydgoszczy obchodził w dniu 6 bm. uroczystość wręczenia sztandaru polonazą z wręczeniem legitymacji partyjnej 10-tyśięcnemu członkowi partii. W uroczystościach wziął udział m. in. delegat CKW PPS wiceminister Skarbu Kościński, który scharakteryzował obecną sytuację gospodarczą i polityczną Polski, wskazując, że drogi, którymi winna iść klasa robotnicza, celem osiągnięcia stabilizacji stosunków ekonomicznych i politycznych w kraju, winny się mocno opierać o współpracę obu partii robotniczych. Po szeregu dłuższych przemówień okolicznościowych wiceminister Kościński przekazał chorągiew ufundowaną przez członków PPS w Bydgoszczy sztandar oraz wręczył legitymację partyjną 10-tyśięcnemu członkowi partii, jak również kilkudziesięciu członkom OM TUR.

Dorsz coraz popularniejszy

W okresie 5 miesięcy b. r. od stycznia do końca maja rozprawiono na terenie całego kraju ogółem prawie 4.000 ton ławiego i wędzonego dorsza, z czego na Centralę Rybną przypadła z grubsza 1.500 ton. Pozostałe ilości rozprawyły firmy spółdzielcze i prywatne. Liczami tymi nie jest objęte spożycie Wybrzeża, siłą rzeczy przedstawiające się stosunkowo najpóźniej.

Jedną z odmian dorsza, rozprowadzanego przez Centralę Rybną, to najcięższy i najpopularniejszy, tani, a smaczny ryb b. prawie 500 ton spożyła Warszawa i woj. warszawskie. Drugie miejsce zajmuje przemysłowy Śląsk, gdzie konsumpcja wyniosła 370,5 ton, trzecie Łódź — 271 ton, czwarte Pomorze — 200 ton itd. Stosunkowo najpóźniej ze względu na trudności transportowe, wygląda spożycie na terenie Lublina i Białegostoku.

Należy podkreślić, że spożycie dorsza w poszczególnych miesiącach wykazuje szybki wzrost. I tak w styczniu rozprawiono 422,5 ton, w lutym — 573,8 ton. Po silnym spadku spożycia w marcu, wywołanym ograniczeniem połowów z powodu długotrwałych mrozów i sztormów na Bałtyku, już w kwietniu zdołano rozprawić 1.013,6 ton, w maju 1.745,6 ton.

70% spraw rozwodowych na wspólny wniosek stron

Ministerstwo Sprawiedliwości zajmuje się obecnie badaniem spraw rozwodowych, które mają już uprawnione wyroki. Celem jest przeprowadzenie analizy ustosunkowania się sędziów do zagadnień rozwodowych oraz wytworzenia możliwości szerokiego poglądu praktycznego na te sprawy.

Dotychczasowe spostrzeżenia Min. Sprawiedliwości opierają się w większości na zbieraniu częściowo materiału, nadesłanym przez sądy z terenów, gdzie obowiązywał dawniej prawo małżeńskie z 1936 roku.

Można zaobserwować, że około 70% spraw rozwodowych wpływa ze zgodnych wniosków stron o rozwiązanie małżeństwa. Przeciętny wiek małżonków waha się w granicach od 33 — do 45 lat. Zanotowano np. wypadek rozwodu małżeństwa powyżej 70 lat. Oboje małżonkowie żyli kilkadziesiąt lat w separacji wchodząc w medycerskie w nielegalne związki. Motywem ich rozwodu była chęć legalizacji nazwiska oraz spadku dla swych wnuków.

Zbyt węgla i cynku na 5 lat zapewnia nam układ handlowy z Czechosłowacją

Tow. wiceminister Grossfeld o szczegółach nowej umowy gospodarczej

Podsekretarz stanu ds. spraw handlu zagranicznego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu — tow. dr Ludwik Grossfeld, udzielił po powrocie z Pragi wywiadu przedstawicielowi SAP na temat szczegółów nowopodpisanych układów gospodarczych.

— Na wstępie prosimy tow. Ministra o przedstawienie ogólnych warunków z pobytu polskiej delegacji rządowej w Czechosłowacji.

— Na całej drodze od granicy do Pragi i na ulicach Pragi spotykaliśmy się wielokrotnie ze spontanicznymi objawami przyjaźnego nastawienia ludności. Często w drodze przypadkowo mijane grupy robotników lub pasażerów na stacjach i w pociągach, witały delegację polską serdecznie okrzykami.

Ze strony oficjalnej uczyniono wszystko, aby wyciszyć delegację polską nadając najbardziej uroczysty charakter. Ważnym momentem dla przyszłego rozwoju stosunków polsko-czechosłowackich jest fakt nawiązania licznych, bezpośrednich kontaktów między kierownictwem przemysłowym polskich a ich również upaństwowionymi odpowiednikami w Czechosłowacji.

DUPELNIENI NOWY TYT ULADÓW HANDLOWYCH

— Skoro zachęcałymi już o te sprawy, poprosimy tow. Ministra o udzielenie szczegółowych informacji na temat nowopodpisanych umów gospodarczych.

— Umowy gospodarcze z Czechosłowacją stanowią zupełnie nowy, nie spotykany dotąd tytuł układów handlowych. Charakterystyczne nowum polega przede wszystkim na tym, iż założeniem umów jest osiągnięcie ściślejszej współpracy obu organizmów gospodarczych, przy zachowaniu ich pełnej

samodzielności. Wyrazem tej tendencji jest podstawowa konwencja o współpracy gospodarczej, która rozbudowuje te współpracę przez powołanie do życia dwustronnej Rady Współpracy Gospodarczej.

— Jak przedstawia się plan pracy komisji?

— Do zakresu ich pracy należą — wymiana doświadczeń i wyniku badań, podejmowanie wspólnych wysiłków gospodarczych, jak np. budowanie fabryk na wspólny użytek, korzystanie ze wspólnych środków transportów (kolejowego, wodnego itd.), zagadnienie patentów, licencji, itd.

EXPORTOWAĆ BĘDZIEMY W PIERWSZYM RZĘDZIE WEGIEL

— Z kolei prosimy tow. Ministra o udzielenie paru informacji na temat szczegółów umowy o obrocie towarowym.

— Umowa o obrocie towarowym składa się z dwu części. Z szerszej umowy, przewidującej zakres pięcioletniej wymiany towarowej, oraz z umowy szczegółowej, dotyczącej wymiany na okres od 1. VII. 1947 r. do 30. VI. 1948 r. W ramach tej ostatniej umowy nasz eksport do Czechosłowacji posiadać będzie wartość 35 milionów dolarów. Eksportować będziemy w pierwszym rzędzie węgiel — 1.700.000 ton, prąd elektryczny, cynk, niektóre artykuły chemiczne, sól itd.

Spowiedź agentki Andersa

Barbara Sadowska główna oskarżona w procesie komórk „Liceum” składa zeznania

WARSZAWA. Dnia 9 lipca r. b. przed Wojewódzkim Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces 14-tu uczestników nielegalnej komórki wydawczej „Liceum”, zajmującej się zbieraniem informacji wojskowych, politycznych i gospodarczych na rzecz II Korpusu gen. Andersa.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Barbara Sadowska, Bolesław Zieleniewski (inżynier), Franciszek Paczyński (urzędnik), Lech Dunin (student), Helena Dunin (dziennikarka), Julian Łoziński (oficer), Jadwiga Sternin-Matusewicz (artystka - malarka), Stanisław Janicki (urzędnik, mgr. praw), Stanisław Korolkiewicz (student prawa), Czesław Atmistrz (technik kolejowy), Alenowicz, Mieczysław Błaszki (student Politechniki), Kazimierz Freitag (student Politechniki) i Halina Waszczyk (stud. Uniwersytetu).

W skład sądu weszli: jako przewodniczący — p. dr. Klimowicz, mjr. Koneczny i por. Bieńkiewicz.

Następnie przewodniczący p. dr. Klimowicz, odczytał akt oskarżenia głównej oskarżonej Barbary Sadowskiej. Oskarżona Barbara Sadowska przyznaje się do prowadzenia działalności wydawczej na rzecz gen. Andersa.

Oskarżona Barbara Sadowska składa długie wyjaśnienie, w którym nawiązuje i analizuje szczegółowo rolę swojej działalności. Na wstępie oznajmia, iż w czasie pobytu w areszcie jej nastawienie do obecnej rzeczywistości i do sytuacji politycznej uległo zasadniczej ewolucji i zaznacza, że ewolucja ta nastąpiła wskutek głębokiego przemyslenia całej sprawy.

Przechodząc do omówienia swej działalności, oskarżona zeznaje, że swoją pracę konspiracyjną rozpoczęła w 1942 roku jako kurierka AK. Oskarżona oświadcza, że akcja AK, w której brała ona udział, nie miała podłoża politycznego, lecz wyłącznie niepodległościowe.

Po śmierci Sikorskiego polityka rządu londyńskiego przybrała wyraźny charakter antyradziecki.

Następnie oskarżona opowiada o nastrojach, jakie panowały w podziemiu polskim po wrznięciu armii radzieckiej. Stosunek podziemia określa jako wrogi.

Falszywy stosunek do władz radzieckich ciążył na wszystkich AK-owcach — oświadcza oskarżona — a przyczyną jego była propaganda.

W okresie tym w podziemiu polskim panował chaos i dezorientacja. Nie było właściwie jasnej linii i nikt nie zdawał sobie sprawy z

Ostatnia droga tow. Michała Sokółowskiego wybitnego działacza PPS

WARSZAWA. Grono towarzyszy i przyjaciół odpowiedziało do mogiły na Powązkach towarzysza Michała Sokółowskiego, wiozącego i wypróbowanego działacza Polskiej Partii Socjalistycznej, b. redaktora naczelnego, wychodzącego w Chicago polskiego „Dziennika Ludowego”, współpracownika „Robotnika” w Nowym Jorku, późniejszego działacza we Lwowie i senatora z ramienia PPS województwa lubelskiego.

Nad otwartym grobem w imieniu CKW PPS poeznął tow. Sokółowskiego tow. Alfred Krygier, kreśląc sylwetkę Zmarłego i podkreślając jego zasługi dla socjalizmu polskiego oraz gorliwą pracę wśród uchodźstwa polskiego w USA. Tow. Krygier wskazał również na wielką rolę tow. Sokółowskiego na polu pracy oświatowej, jaką pełnił w Warszawie z ramienia TUR-u.

Z kolei żegnali Zmarłego przedstawiciele Kola PPS, dyrektorzy zakładu pracy i Związku Zawodowego.

Na świeżo usypanej mogile spoczęły liczne wieńce od organizacji socjalistycznych i robotniczych.

Związek Rewizyjny dla nauczycieli

Wiek — WARSZAWA (SAP). Wydział Społeczno-Wychowawczy Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rzeczypospolitej Polskiej organizuje podczas wakacji dwa kursy równoległe, obejmujące po 40 osób, dla czynnych nauczycieli szkół zawodowych (przede wszystkim handlowych). Celem kursów jest wprowadzenie słuchaczy w zagadnienie ideowe, organizacyjne i strukturalne ruchu spółdzielczego na tle dzisiejszego ustroju gospodarczego, społecznego i politycznego.

rzeczywistej sytuacji. W lipcu 1945 roku przyszedł rozkaz likwidacji ekipy „Wschód”, z wyjątkiem wywiadu wojskowego. Postanowienie to wprowadziło jeszcze większe zamieszanie. W celu zorganizowania się w nastawieniu emigracji polskiej, zwłaszcza koł. londyńskich, do nowej rzeczywistości w kraju, oskarżona z własnej inicjatywy postanowiła udać się za granicę.

ORGANIZACJA SIECI WYWIADOWEJ

Po powrocie od Andersa przystąpiono do organizacji sieci wywiadowej pod nazwą „Liceum”. Oskarżona oświadcza, że w Warszawie szereg rozmów z jej współpracownikami z „Pralni II” i skontaktowała się z oskarżonymi Jakubisiakiem, Zieleniewskim i rodziną Dunin.

W terenie uzupełniono siłę organizacyjną. Między innymi w Lublinie działał niejaki „Szary”, dostarczający informacji kolejowych.

W Gdańsku została założona komórka „Stocznia”, pod kierownictwem Lasodkiego, którego miejsce zajęła następnie oskarżona Matusewicz. Z terenu gdańskiego dostarczano informacje do „Stoczni” z kapitanatu portu, oraz informacje dotyczące jednostek floty radzieckiej. Prócz tego istniała również komórka na terenie Wilna, która według dyrektury Sadowskiej miała zbierać m. in. informacje o charakterze wojskowym. Poza tym na terenie prawicy należały Polki istniały placówki, bazujące na dawnej sieci organizacyjnej „Pralni II”.

TRZY RAPORTY

Oskarżona jako szef „Liceum” wysłała do gen. Andersa trzy raporty.

Oskarżona zaprzecza kategorycznie zarzucanym jej kontaktom z wywiadem zagranicznym. „Nie miałem kontaktu z Intelligence Service, ani z innym wywiadem, choć były okresy, że nie miałem zupełnie środków pieniężnych dla naszej działalności”.

Na zakończenie swoich wyjaśnień oskarżona zeznaje, iż największą winę i odpowiedzialność powinna ponieść: szefi komisji rozprawowej. „Konsekwencje prawne — mówi oskarżona — powinny być wyliczane przede wszystkim w stosunku do mnie, gdyż wiem dobrze, że w wielu wypadkach winny były najwyższe władze konspiracyjne, które utrzymywały w tajemnicy przed swymi podwładnymi cel swej działalności. Owebie wyrobiłam sobie pogląd na celach swej działalności. Wiem, że rząd polski ocenia swoich przeciwników i pragnie jak najszybciej włączyć tych ludzi do konstruktywnej pracy w odbudowie kraju”.

Po oświadczeniu, złożonym przez oskarżoną, prokurator, sędzia oraz obrońca kierują do oskarżonej szereg pytań, odpowiedzi na które uzupełniają oświadczenia oskarżonej.

Włodzież szkolna przyczyniła się do wykrycia stonki

KATOWICE. Po wykryciu w Raciborzu i Budkowicach Starych na Śląsku Opolskim dwóch ognisk stonki ziemniaczanej — przedstawiciel wojewódzkiej służby zaradczą przeciw dalszemu rozszerzeniu się stonki.

W Budkowicach, gdzie stonka została wykryta na 1 ha, istnieje obawa rozszerzenia się ogniska na dalsze 50 hektarów.

W akcji zwalczania stonki gremialny udział bierze młodzież szkolna, która przyczyniła się do wykrycia stonki. W nagrodę za sumienne pracę Wojewódzka Komisja do zwalczania stonki przeznaczyła dla tych szkół wielką ilość książek.

Zaroży się wstęgi rzek Rośnie flotylla Polskiej Żegluga Państwowej

W upalny, ociekający potem, lipcowy dzień siedziałam nad Wisłą i leniwie obserwowałam kolorowe kajakczki, w których pracownicy wodni pływali z zapalonymi wiosłami. Zdaleka dobiegał wielkomięski gwar... Tu było chłodno. Nie nie przerywało spokojnego sam na sam z wodą. Gdzieś, w górze rzeki zabrzmiął nagle warkot motoru. Z głośnym szapaniem przejechał w polu widzenia holownik, ciągnący za sobą szereg barek załadowanych towarami.

Zdziwił mnie przejazd tego transportu. Niedawno przecież ktoś mówił, że towarowy ruch wodny zamarł i że Polska Żegluga Państwowa nie właściwie nie robi poza remontem i budową taboru. Nie nie robi? ... A co w takim razie znaczą holownik i barki, wiozące towar gdzieś, z Gdańska? ...

Poszłam do biura Żegluga i poprosiłam o wyjaśnienie. Wyjaśnił mi i nawet bardzo dokładnie. W dwugodzinnej rozmowie z fachowcem z tej dziedziny, inżynierem W. Szczytem z Bydgoszczy, dowiedziałam się wielu ciekawych rzeczy.

Długoletni podział Polski na trzy zabory, przy słabych połączeniach poszczególnych dorzeczy, wytworzył warunki nie sprzyjające uregulowaniu arterii wiślań. W okresie 1919—1939 na odcinku rozbudowy sieci dorzeczy wodnych, czy też regu-

lacji Wisły, niestety, nie prawie nie zrobiono. Konserwowano jedynie budowle wodne, pozostałe z okresu przedwojennego.

Transport wodny w ostatnich pięciu latach przed wojną brał udział w ogólnym obrocie towarowym zaledwie w 1,2%, podczas gdy w Zw. Radzieckim w 1930 roku przewieziono 43% towaru wodą, we Francji 25%, a w Niemczech 29%.

W okresie międzywojennym Polska rozporządzała bardzo niewielką ilością taboru wodnego. Tabor bez własnego napędu (krypy, galary, barki) składał się w roku 1937 zaledwie z 2.301 jednostek przewozowych i pomocniczych o ogólnej nośności 136.776 ton, z czego na jednostki o nośności ponad sto ton przypadło około 83 tys. ton. Tabor z własnym napędem mechanicznym liczył 165 statków o łącznej mocy 14.000 KM. Składał się on jednak przeważnie ze starych statków, 87 z tych statków przesyłużyło już do roku 1937 ponad 30 lat.

Powodem niedostatecznego wykorzystania możliwości żegluga rzecznej w okresie międzywojennym były też warunki nawigacyjne na głównej arterii wiślańskiej (Wisła uregulowana jest zaledwie na 222 kilometrach od Gdańska do Siłna), niskie stany wody na Wiśle warszawskiej, nie pozwalające na właściwe wykorzystanie nośności barek i wykorzystanie holowników i statków oraz nieregulowa-

wanie Bugu, Przemyśi i Dniestru. Cała żegluga rzeczna koncentrowała się przed wojną przeważnie na linii Gdańsk — Gdynia — Warszawa i na węzle wodnym bydgoskim.

W rozszerzeniu możliwości żegluga wojny przeszkadzały również brak zrozumienia ze strony rządu oraz stanowisko Ministerstwa Komunikacji, traktującego żegluga jak groźnego konkurenta PKP.

W czasie okupacji tabor wodny został przejęty przez poszczególne przedsiębiorstwa niemieckie. Przedsiębiorstwa te prowadziły gospodarkę rabunkową i jeśli można się tak wyrazić „zajeżdżały” kompletnie holowniki i statki. Przed samym końcem wojny okupanci wywieźli część taboru w głąb Rzeszy, pewien procent zatopili.

W kwietniu 1945 r. przystąpiono do rejestracji i wyszukiwania bez jakiegokolwiek zbadania przedwojennego taboru polskiego. W końcu maja ubiegłego roku władze radzieckie przekazały resztki floty polskiej, wydzielone z ogólnych zdobyczy Armii Czerwonej. Otrzymały wtedy około 87 tys. ton tonażu taboru bez własnego napędu oraz około 7 tys. KM statków z własnym napędem. Około 90% taboru wymagało jednak gruntownego remontu lub wydobycia z wody.

Zadanej prawie pomocy finansowej na remont statków Polska Żegluga Państwowa nie otrzymała, a jednak co pewien

(bardzo zresztą krótki) okres czasu coraz to inna jednostka zostaje oddana do użytku. Uzyskane z przewozów sumy obracać się na dalsze remonty. Oczywiście mowa tu jest przeważnie o statkach i holownikach, gdyż te są najbardziej zniszczone.

Do tej pory wydobyci z dna wód w Gdańsku, Tczewie, Gniewie, Wyszogrodzie, aż po Warszawę i Sandomierz, około 22 statków pasażerskich i holowników.

W lipcu 1945 r. uruchomiono linie pasażerskie i towarowe na węzle bydgoskim i w Warszawie. W sierpniu pociągów wodnych Elbląg, Gdańsk, Tczew i Toruń. W wrześniu tegoż roku przewieziono 4.000 ton towarów UNRRA z Gdańska w górę Wisły, a do końca roku nawigacyjnego około 12 tys. ton. W roku 1946 od kwietnia do października przewieziono około 55 tys. ton towarów unrowskich, rozwożąc je z Gdyni i Gdańska do Warszawy, Bydgoszczy i Poznania.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, iż Polska Żegluga Państwowa, mimo ogromnych trudności materialnych (brak jakiegokolwiek kredytów i dotacji), doprowadziła do stanu używalności 48 jednostek z własnym napędem i 60 tys. ton tonażu barkowego, to ocenimy wysiłki pracowników tej instytucji, którzy, mimo niedużych wynagrodzeń, robią co mogą, aby jak najszybciej stworzyć polską flotyllę rzeczną.

Krzysztof Dąbrowski

Szczepienie przeciwtyfusowe leży w interesie każdego obywatela

(Jk) Na zarządzenie władz odbywa się obecnie na terenie powiatu świdnickiego przymusowe szczepienie przeciwtyfusowe ludności wiejskiej i miejskiej, oraz przeciwpospół szczepienie młodzieży szkolnej i dzieci.

W większości gmin wiejskich szczepienie zostało już przeprowadzone natomiast w Świdnicy obecnie przeprowadza się szczepienie w szkołach oraz zakładach pracy. Szczepienie przeciwtyfusowe jest obowiązkowe, opornym grozi kara do 30 tysięcy złotych.

Przyspieszyć akcje uwłaszczeniową

Kwestje sporne utrudniają życie rolnikom

W większości wypadków awantury, pobicia lub nawet morderstwa na wsi są dokonywane na tle sporów majątkowych. Sprawy te mnożą się szczególnie na naszych ziemiach, gdzie nie ma jeszcze aktów nadania własności a na jednym gospodarstwie osiedlono 2 lub więcej rodzin, które przeważnie prowadzą ze sobą tzw. wojnę domową. Zazdrość, chciwość i nieustopniona stwarzająca warunki, które są podłożem wystąpienia kryminalnych.

Nie tylko brak uwłaszczenia stwarza dysharmonie między rodzinami ale i brak wyraźnych linii granicznych między polami, placami itp. Kłósa się rolnicy między sobą, kłósa się z nadleśniczymi, z Zarządem Państwowych Niemechomości itd. Trwają niekończące się spory na tle majątkowym. Wiele spraw rozstrzyga sąd i milicja.

W takich warunkach rodzi się niechęć, rozgoryczenie i wręcz wrogość nastawie-

Ulice Legnicy przechodzą drugi chrzest Tym razem zmiany nazw są konieczne

Powołana przez Miejską Radę Narodową Specjalna Komisja Kontroli nazw ulic miasta w czasie przeglądu ulic stwierdziła, że większa część nazw jest wzięta dosłownie z języka niemieckiego, a jeszcze inne noszą nazwiska osób żyjących.

Komisja przysłała z pomocą partii politycznej przedstawicieli, którzy wykazują niezbyt dalekie przemyślenia.

W tej chwili można przyjąć, że prawie dla 1/4 ulic miasta są wyznaczone nowe nazwy.

Akcja przemianowania ulic zakończona zostanie w przyszłym miesiącu.

Wykaz przemianowanych ulic będzie podany do wiadomości publicznej.

Wszystkie Zjednoczenia Dolnośląskie osiedlą się w Legnicy

Ministerstwo Ziemi Odzyskanych wydało zarządzenie, aby wszystkie Zjednoczenia mające siedzibę na Dolnym Śląsku, jak w Cieplicach, Jeleniej Górze, Walbrzychu itd. przeniosły siedzibę do Legnicy.

W związku z tym w Legnicy odebrał Zarząd Okręgowy Państwowych Majątków Ziemskich z Cieplic.

Zwiedził on całe miasto. Delegacja wybrała najlepsze bloki, które nie wymagają wielkiego remontu przeznaczając je dla 300 rodzin.

Olawianie za bary z brudem i śmieciami

Na plenarnym zebraniu Pow. Rady Narodowej w Olawie rozwinęła się między innymi ożywiona dyskusja na temat sanitarnego powiatu i miasta. Stwierdzono niezbicie, że miasto jest brudne, że akcja „społecznego zlikwidowania skutków wojny” nie dała rezultatu, że

TURKUSIAKI

Akcja oświatowa TUR na Dolnym Śląsku daje coraz pomyślniejsze wyniki.

Drugi tryb szkoły prowadzony w ramach TUR-u, to dwuletni Uniwersytet Powszechny Przemysłowców, na którym słuchacze wybierają interesujące ich zagadnienia i specjalizują się w nich na drugim roku wykładów. Tego rodzaju szkoła robotnicza istnieje we Wrocławiu i w Jeleniej Górze pod nazwą Politechniki Robotniczej, gdzie ucząca się liczą blisko 400 słuchaczy. W powiecie wrocławskim, w miejscowości Kąty powstanie w najbliższym czasie trzeci ośrodek szkolnictwa tego typu. Trzeci rodzaj placówek oświatowych stanowi Uniwersytet Niedzielnym, który prowadzi wykłady dla szerokiej warstw społecznej.

TUR zorganizował Uniwersytet Niedzielnym w Brzegu i czyni przygotowania do otwarcia ich w kilku powiatach, jak Kłodzku, Walbrzychu i Namysłowie.

Jak żyje Dolny Śląsk

Afera mińska w Żarach

Społeczna Komisja Kontroli Cen w wa ce z paskarstwem

W pierwszej połowie bieżącego tygodnia Komisja Społecznej Kontroli Cen przeprowadziła akcje kontrolne przy współudziale funkcjonariuszy Delegatury Komisji Specjalnej na terenie województwa w powiatach: Żary, Że-

gań, Legnica, Sprotawa, Głogów i Kożuchów. Zaznaczyć należy, że, oprócz Legnicy, były to pierwsze tego rodzaju akcje w wyżej wymienionych powiatach.

W LEGNICY spisano ogólnie 5 protokółów m. i. na Bronisławę Kafarską za pobieranie wygórowanych cen, za brak ich na poszczególnych artykułach i ukrywanie towarów, oraz na Anielę Drelicharz, która posiadała większą partię smuglowanych z granicy pończoch.

W ŻARACH przeprowadzono kontrole 24 osoby, sporządzając 25 protokółów. Dużą pomoc w akcji oddała Miejska Komenda MO. M. i. wykryto poważną aferę, której bohaterem jest konwojent transportów mł. z Rolniczej Centrali Mięśnej dla stołów robotniczych. Stwierdzono, że konwojent ten, Jan Götter, sprzedawał regularnie większe ilości mięsa właścicielom sklepów rzemieślniczych, nieludzie. Dochodzenie w tej sprawie trwa.

W ZEGANIE kontrole sporządził 23 protokół, między innymi na właściciela hotelu „Józefa Sokolowskiego, za sprzedawanie wyrobów masarskich w dni bezmięsne.

W KOŻUCHOWIE I NOWEJ SOLI sporządzono 52 protokół, aresztowano 2 osoby — Marcina Napierale, piekarską, za wypiek chleba o mniejszej wadze i Józefa Tymoszyńskiego za pobieranie wygórowanych cen za papirosy.

W SZPOTAWIE w kontroli brało udział 7 zespołów po 3 osoby. Sporządzono 12 protokółów, przeważnie za pobieranie nadmiernych cen.

W trosce o nasze najmłodze pokolenie RTPD opiekuje się sierotami

Pomyślnie rozwijające się na terenie miasta i powiatu legnickiego Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci rozszerza opiekę nad dziećmi, co w szczególności nad dziećmi opuszczonymi i sierotami.

W budynkach przy ul. św. Kingi 5 projektuje RTPD utworzenie specjalnego przedszkola i bursy dla dzieci. Brak jednak odpowiednich funduszy stoi na przeszkodzie w zrealizowaniu tych planów.

Miejska Rada Narodowa widząc borykanie się RTPD z tymi trudnościami uchwaliła na posiedzeniu na ten cel subwencję w wysokości 280.000 zł.

(bl)

W zimie będziemy jedli świeże owoce i jarzyny Strzelin ważnym ośrodkiem przemysłu konserwowego

Państwowy Przemysł Konserwowy w Polsce obejmuje 58 zakładów, rozmieszczonych głównie w województwach zachodnich, szczególnie zaś na Ziemiach Odzyskanych, gdzie z 30 przejętych fabryk uruchomiono już 26 zakładów. Ostatnio dokonano zmiany dotychczasowej formy organizacyjnej tego przemysłu. W miejsce czterech zjednoczeń powstały tzw. „kombinaty” obejmujące blisko siedemnaście zakładów jednej branży i pomocnicze dla produkcji. Kombinaty takie istnieją m. in. w Bytomiu, Szczecinie, Ziębicach, Nowej Soli, Wrocławiu, Legnicy, Kwidzynie oraz w Gdyni, Toruniu, Poznaniu i Bydgoszczy.

Ogółem utworzono 15 kombinatów, grupujących ogółem 40 zakładów. Poza tym 18 fabryk pracuje samodzielnie. Największymi kombinatami konserw są: Państwowa Przetwórnia Owocowo-Warzywna w Ziębicach na Dolnym Śląsku oraz Państwowa Przetwórnia Mięsna w Poznaniu.

Przemysł konserwowy uległ na dużej rozbudzie. Plan trzyletni przewidywał wzrost produkcji w stosunku do 1946 r. przeszło ośmiokrotnie w przemyśle rybnym, prawie sześciokrotnie w przemyśle mięsny i prawie trzykrotnie w przemyśle owocowo-warzywnym. Na ten cel przewidziano odpowiednie kredyty. Najpoważniejsze inwestycje przeprowadza się na Ziemiach Odzyskanych. M. in. przeznaczono 17.500 tys. zł na odbudowę przetwórnicy „Gedania” w Gdańsku łączną z wyposażeniem wewnętrznym 5.000.000 zł na urządzenia chłodnicze i zamrażalnicze w przetwórnicy „Oko” w Szczecinie oraz 5.000.000 zł na kapitalny remont budynków i instalacji zakładów w Strzelinie.

Zakłady przemysłu konserwowego na ZO zatrudniają obecnie 1.440 pracowników (w tym 212 kobiet). Wyprodukowały one w 1946 r. — 7.304 tony konserw łącznej wartości 7.304.000 przedwojennych

Taetr dziecięcy R.T.P.D. — „Baj” w Jeleniej Górze

Dnia 13-go lipca o godz. 15-tej i 17-tej w sali Teatru Miejskiego w Jeleniej Górze odbędzie się widowisko teatralne dla dzieci. Warszawski Teatr Robotniczy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci „Baj” znany jest na terenie Warszawy ze swoich pięknych widowisk. Dziś zobaczmy widowisko p. t. „Dwa Michale i Świątka Cielę”, Franta, w inscenizacji Szczepana Bażyńskiego. Są to przygody dwóch chłopców, którzy pragną zwiedzić świat. Dobry, melodyjny, łatwy wiersz, piękne kukielki zaprojektowane przez Lidie Lidecką, muzykę Jerzego Dobrzańskiego — składają się na przedstawienie barwne, wyraziście, pełne humoru i żywej akcji.

Teatr „Baj” istnieje od roku 1928 a prowadzi go R. T. P. D.

15 protokółów spisał kontrolerzy w LUBINIE, gdzie zatrzymano 2 osoby na przeciąg 48 godzin. W GŁOGOWIE aresztowano podczas akcji Stanisława Heinze, za sprzedawanie maki po 100, zamiast 60 zł za kg. (wł.)

Legnica walczy z drożyzną

W związku z akcją walki z drożyzną i spekulacją powołane zostały na terenie miasta — Miejska Komisja Notowań Cen, Obywatelska Komisja do Walki ze Spekulacją oraz Społeczna Komisja Kontroli Cen przy Miejskiej Radzie Narodowej.

W skład Miejskiej Komisji Kontroli Cen weszli: członek prezydium MRN ob. Karol Piwowarczyk jako przewodniczący, Sylwester Baranowski jako zastępca przewodniczącego oraz ob. Piotr Sawicki, Bronisław Nowicki, Edward Łapiński i Stefania Kowalska wybrani spośród kandydatów przedstawicieli różnych miejscowych związków zawodowych. (bl)

Głogów też...

Przed kilkoma dniami została utworzona w Głogowie Komisja Kontroli Cen i walki ze spekulacją. W jej skład wchodzi przedstawiciel Partii i społeczeństwa. Komisja rozpoczyna pracę w najbliższych dniach. M.m.

Eksportujemy biel cynkową

Fabryka chlorku i cynku pracuje w Olawie

Zakłady Bieli Cynkowej i Mini Olawianej Huta „Marta” uruchomiły nowy oddział.

W celu wykorzystania odpadków cynku, nagromadzonych z czasów niemieckich i produkcyjnych bieli, Fabryka Bieli Cynkowej i Mini Olawianej, należąca do Zjednoczenia Przemysłu Farb i Lakierów w Olawie, uruchomiła z końcem czerwca r. b. nowy oddział: chlorku cynku. Trzeba podkreślić niesłychaną żywotność Huty „Marta” i ciągłą inicjatywę jej dyrektora inż. B. Cytera, który od chwili objęcia Zakładów w lipcu 1945 uruchamia obecnie już czwarty oddział, przyczem dwa ostatnio uruchomione działy: beczarkarnia (puszczona w ruch jesienią ub. r.) i chlorku cynku, nie istniały w Zakładach za czasów niemieckich.

Biel cynkowa, której wysokość produkcji przekroczyła już znacznie przedwojenną, poza rynkiem krajowym, eksportowana jest do Anglii, Danii, Szwecji, Finlandii, Bełżarskiej i bednarna zmniejszyły znacznie koszty opakowania, a produkcja beczek całkowicie pokrywa własne potrzeby.

Chlorku cynku produkowany będzie na ra-

Z życia P.P.S.

ZEBRANIE AKTYWÓW

W dniu 4 bm. odbyło się wspólne zebranie aktywów PPS i „Bundu” w Legnicy. Po powitaniu zebranych przez przedstawiciela Bundu, przewodniczącego objął tow. Lambrrecht, przewodniczący Miejskiej Rady PPS.

KOŁO INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW PPS W LEGNICY

W dniu 2 bm. zorganizowano Koło Inżynierów i Techników PPS w Legnicy. Do zarządu Koła wybrano tow. tow. inż. Mozyńskiego, techn. Kiczmana, inż. Ciechanowicza i tow. Losia.

W czasie dyskusji nad celami Koła PPS Inż. i Techn., zebrani doszli do przekonania, że należy utworzyć Radę Techn. i Inż., która by się mogła zająć odbudową miasta.

Następne walne zebranie tego Koła wyznaczono na dzień 16 bm.

Zebranie międzypartyjne w Głogowie

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie międzypartyjne PPS, PPR i SL, w którym udział wzięli członkowie wyżej wymienionych partii z całego powiatu głogowskiego.

Na zebraniu wygłoszono szereg ciekawych referatów z dziedzin politycznej. Omawiano również bardzo szeroko i serdecznie zagadnienie współpracy bratniej Partii. Wyrażamy głęboką nadzieję, że współpraca między bratnimi Partiami ułoży się jak najlepiej. Udziałowi towarzyszyli w zebraniu byli bardzo liczni. Odbyło się ono w auli Starostwa Powiatowego w Głogowie. M.m.

wie w stanie płynnym. Projektuje się na najbliższą przyszłość rozbudowę Oddziału, budowę wypark i produkcję chlorku sproszkowanego. (Rog)

Najbliższe kursy kandydatów do Rad Zakładowych w sierpniu

Dyrekcja Wojewódzkiej Szkoły Z.Z. we Wrocławiu zawiadamia wszystkie komisje organizacyjne Z.Z. Zaw. i dyrekcje zakładów pracy na terenie Dol. Śląska, że z powodu remontu budynku szkolnego, szkoła w miesiącu lipcu będzie nieczynna.

Najbliższe kursy kandydatów i kandyderek do Rad Zakładowych odbędą się w następujących terminach: od 6 sierpnia do 20 sierpnia br. i od 26 sierpnia do 9 września br.

Należy wcześniej (najpóźniej na 4 dni przed rozpoczęciem kursu) zgłaszać do Dyrekcji Woj. Szkoły Z. Z. ul. Mazowiecka 17 nazwiska kandydatów-tek z podaniem zakładu pracy i adresu.

Związki Zaw. i Rady Zakładowe dopinają, aby na kurs delegowano najwybitniejszych aktywistów związkowych z danego zakładu pracy. Należy przede wszystkim delegować kobiety, gdyż Z.Z. Zaw. dąży do tego, aby równoprawnie kobietom weszło na terytoryjnie przez kabinierszy udział ich w pracach Rad Zakładowych.

Kandydaci i kandydatki winni przynieść ze sobą: koc, poduszkę i materiały do notatek.

Zarząd Miejski w Jeleniej Górze przymu'e już listy zbiorowe na węgiel

Nauczonym doświadczeniem ul. roku, Zarząd Miejski w Jeleniej Górze już pomyślał o węglu mimo, że do zimy jest jeszcze daleko.

Miejski Referat Aprowizacji i Handlu wzywa wszystkie urzędy i instytucje państwowe oraz samorządowe do składania listy zbiorowej na węgiel. Listy mają być sporządzone w dwóch egzemplarzach (dla posiadaczy kart żywnościowych i kart, za lipiec), z tym, że na jednym z nich należy umieścić obok każdego nazwiska odcinki kuponów 14 i 24 z kart lipcowych.

Nie dotyczy to tych pracowników, którzy pracują na zasadzie umów zbiorowych. Listy pracowników urzędów i instytucji

Dziwne praktyki w kinie „Lot” w Jeleniej Górze Za dostawione krzesło 140 zł.

Ceny miejsc w kinach nie dla każdego są dostępne. Są jednak wypadki, że ceny biletów kosztują jeszcze więcej niż za dostawione krzesło.

Na zadanie ob. J. wydania biletu wstępu do kina, kasjerka oświadczyła, że wszystkie bilety zostały wysprzedane, jednak może jeszcze sprzedać kilka na krzesła dostawione, które kosztują 140 złotych.

Czy aby nie za dużo za krzesła dostawione? Według urzędowego cennika miejsce w łozy kosztuje 120 zł.

(w 2-ech egzempl.) należy składać w biurze Miejskiego Referatu Aproprowizacji i Handlu w Jeleniej Górze, ul. Strzelecka 33, pok. 49. Sprawa jest pilna.

Uwaga maturzysty w Jeleniej Górze Kurs przygotowawczy do Politechniki Łódzkiej

Dla tych maturzystów, którzy mają zamiar zapisać się na pierwszy rok Politechniki Łódzkiej, organizuje się w najbliższym czasie kurs przygotowawczy. Kurs ten będzie posiadał 4 wydziały: mechaniczny, elektryczny, chemiczny i włókienniczy.

Kurs przygotowawczy do Politechniki Łódzkiej rozpocznie się 23 lipca br. i trwać będzie 6 tygodni. Zapisy kandydatów przyjmowane są w Sekretariacie przy ul. Piotrkowskiej 24 w godz. 17 i 19.

Repertuar kin w Jeleniej Górze

„Lot” (ul. Pocztowa) — film produkcji amerykańskiej pt. „Serenada w dolinie słońca”. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

„Marszałek” (ul. 1-go Maja) — film produkcji radzieckiej pt. „Piotr I”. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

„Tęczy” (ul. Pańska) — film produkcji radzieckiej pt. „Muzyka i miłość”. Początek seansów o godz. 18 i 20 w niedziele i święta o godz. 16, 18 i 20.

SPORT

Wicemistrz Warszawy pokonany w Jeleniej Górze

K. S. Bzura - K. S. WUZ 0:2

JELEŃ GÓRA. Po mistrzu Warszawy, przyjechał na dolny Śląsk wicemistrz tamtejszej klasy A — KS „Bzura”, która rozegrała w Jeleniej Górze towarzyskie spotkanie w pil,

ce nożnej z młodą, ale obiecującym ciepłim KS „WUZ”.

Zawody stały na dobrym poziomie i obfitowały w wiele ciekawych momentów. Gra była żywa i b. ładna. Widoczną przewagę mieli gospodarze przez cały czas meczu i wygrali zasłużenie w stosunku 2:0 (1:0). U gości za widzieli atak, który gubił się pod bramką.

Sędziował dobrze ob. Partyka. Widzów ponad 3 tysiące. (j.z.)

Warszawska „Polonia” gra w sobotę w Je'eniej Górze

JELEŃ GÓRA. W najbliższą sobotę 12 lipca na stadionie sportowym OM TUR-u zobaczymy warszawską „Polonię”, piłkarskiego mistrza Polski. Przeciwnikiem drużyny warszawskiej będzie rezerwacja 11-ka z powiatu jeleniogórskiego — KS „WUZ”, Cieplice.

Mecz odbędzie się o godz. 18.30 na stadionie sportowym przy ul. Zieleniej.

Francuz Vietto

prowadzi w „Tour de France”

PARYŻ. Po 11 etapie wycieczki kolarskiej dookoła Francji w klasyfikacji indywidualnej prowadzi Francuz Vietto z łącznym czasem 81:52:12 godz. przed Włochem Camellinim, który ma łącznie 81:54:23 godz. jazdy oraz Barambilla (Włochy) — 81:55:16 godz.

CDKA

bije

„Dynamo” 4:1

W Moskwie odbył się mecz piłkarski o puchar ZSRR pomiędzy mistrzem Związku Radzieckiego CDKA a znaną drużyną „Dynamo”. Zawody, którym przysługiwało się 7000 widzów zakończył zwycięstwem CDKA w stosunku 4:1.

Walasiewiczówna na mistrzostwach USA

NOWY JORK (PAP). Stanisława Walasiewiczówna zgłosiła swój udział w lekkoatletycznych mistrzostwach Ameryki, które odbędą się w San Antonio. W zawodach tych Walasiewiczówna będzie broniła tytułu w biegu na 200 m i skoku w dal. Oprócz tego będzie ona startować także w biegu na 100 m.

Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce

WARSZAWA. W dniach 12 i 13 bm. na stadionie Wojska Polskiego — WOZLA, obchodzący w tym roku 25-lecie swego istnienia, organizuje lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencji męskiej. Mistrzostwa odbędą się pod protektoratem premiera J. Cyrankiewicza, ministra Oświaty Skrzyszewskiego i wiceministra Obrony Narodowej gen. Spychalskiego.

Wśród nagród przewidziana jest jedna nagroda zespołowa (przechodnia) dla najlepszej drużyny oraz medale dla 3-ch pierwszych zawodników w każdej konkurencji.

Kierownikiem zawodów jest prezes WOZLA.

6:8, 7:5; Hebda — Tomaszewski 8:6, 8:6, 6:3.

Gra pojedyncza pań: Rudowska — Kamińska 6:2, 2:6, 6:2; Wiewiórska — Szarancówna 5:7, 6:1, 6:3.

ZATRUDNIMY NATYCHMIAST WE WROCŁAWIU:

SAMODZIELNEGO KSIĘGOWEGO bilansistę z praktyką w przemyśle

BIEGŁA MASZYNISTKĘ

ze znajomością stenografii i księgowości

Pisemne zgłoszenia z podaniem kwalifikacji nadsyłać do P. A. P.

Wrocław, Traugutta 35 pod „F. K.”

2228

Przetarg nieograniczony

Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu Nr 3 we Wrocławiu Kowale ogłasza przetarg nieograniczony na budowę ogrodzenia fabrycznego około 1000 m.

Słupie kosztorysy są do podjęcia w administracji Fabryki. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Dyrekcji Fabryki do godz. 10 dnia 23 bm. tj. do chwili otwarcia kopert, dołączając dowód wpłacenia w Miejskiej KKO wadium w wysokości 30 tys. zł.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

2349

Zakłady Państwowego Monopoli Spirytusowego we Wrocławiu - Swoju ogłaszają przetarg nieograniczony

na montaż (nitowanie) zdemontowanego zbiornika żelaznego o wym. 4.00 x 8.00 x 2.5 m grub. blach. 10 mm. o pojemn. ca 80.000 litrów, bez górnego dna. Montaż (nitowanie) zbiornika odbędzie się na wolnym powietrzu w Gorzeli Rogozin P. M. S. we Wrocławiu, ul. Zmigrodzka 125.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem „Oferta na montaż (nitowanie) zbiornika” na terenie Gorzeli Rogozin P. M. S. we Wrocławiu, ul. Zmigrodzka 125, oraz podanie terminu ukończenia montażu, od chwili podpisania umowy, należy składać w biurze Zakładów P. M. S. we Wrocławiu - Swoju do godz. 11 dnia 15. VII. 1947 r.

Do wewnątrz koperty z ofertą należy włożyć kwit wadialny na sumę 10.000 zł. Otwarcie ofert nastąpi dnia 15. VII. 1947 r. o godz. 11.30 w Zakładach P. M. S. we Wrocławiu - Swoju.

Zakłady P. M. S. zastrzegają sobie prawo:

1) unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez zobowiązania do jakiegokolwiek odszkodowania.

2) wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu.

Wadła dotyczące nieprzyjętych ofert będą zwrócone w terminie 14 dni po otwarciu takowych.

(2210)

Kto powinien zająć się księgozbiorem niemieckimi? Związek Inwalidów Wojennych czy Ministerstwo Kultury i Sztuki

Co jakiś czas powtarzają się w prasie nasze notatki dotyczące losu niemieckich księgozbiórów, bibliotek, dokumentów i wszelkiego rodzaju materiałów znalezionych na terenie Polski, a zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich. Wiadomości te są częstokroć alarmujące. Dużo dziś jeszcze — jak się okazuje — niszczone cenne nierzadko i to pod każdym względem prace interesujące nas tak z punktu widzenia politycznego jak i ściśle naukowego. Zrozumieliśmy bywało w pierwszych chwilach wielkiego zwycięstwa pod szerokiach mas naszego społeczeństwa do niszczenia wszelkich śladów niemieczyny. W tej nierozumnej przecieł akcji — dającej się tylko wytłumaczyć niewiedzą o literaturze — padły ofiarą i niemieckie książki. Ludność słusznie upatrywała w tych książkach źródła hitlerowskiego jadu i tępiła je z zaciekłągo godną lepszej sprawy.

Ale minęły już dwa lata, a niepokojące wieści nie ustają. W tym czasie szereg wyższych uczelni, instytutów naukowych, bibliotek publicznych zebralo bardzo cenny materiał naukowy i dokumentarny. Społeczeństwu naszemu znane już są wypadki znalezienia archiwów Republiki Opolskiej i Frankfortskiej, interesujących w wielkim stopniu naukę i politykę polską.

A ileż innych materiałów przepadło. Ostatnio znowu przypomniał w „Przekroju” Brandys w swym cyklu „Skandale Doświadczeń” sprawę zapomnianych księgozbiórów niemieckich.

DLACZEGO ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH?

A właśnie Związek Inwalidów Wojennych przystąpił do wielkiej akcji zbierania książek

niemieckich, celem przeznaczania ich na maktaturę. Dobrze niewątpliwie się stanie, że bezużyteczne śmiecie niemieckiej literatury hitlerowskiej znajdzie wreszcie właściwe zastosowanie. Ale w akcji tej tkwi wielkie niebezpieczeństwo. Istnieje konieczność przeprowadzenia selekcji zebranych książek. Selekcję tę przeprowadzić winny przede wszystkim sfery naukowe i te ośrodki życia społecznego, które z tych, czy innych względów interesują się niemiecką książką. To też Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego na wiadomość o spodziej przez Związek Inwalidów Wojennych akcji zwrócił się do niego o współprace z równocześnie zawiadującą z tego abstrahującą łączność z wojewódzkimi władzami Związku Inwalidów Wojennych i ze sferami naukowymi.

Przed wszystkim dziwnym wydać się może, że sprawa zbierania książek niemieckich zajmuje się Związek Inwalidów Wojennych. Od tego przede wszystkim jest, czy powinno być Ministerstwo Kultury i Sztuki. Nie tylko ze wspomnianych artykułów Brandysa ale i z wielu innych wypadków wynika, że coś nie jest w porządku z tą sprawą zbierania niemieckich książek. Już od 1945 r. zajmował się i stale jeszcze zajmuje tą akcją Polski Związek Zachodni i w tej dziedzinie może pochwalić się niejednym sukcesem — przecieł trudno mu było ogarnąć tą akcją wszystkie ośrodki. Ze sprawa ta jest nadal aktualna, niech świadczy choćby fakt, iż mówili o niej nasi urodzeni na placie Sejmu Rady Naukowej dla Ziemi Odelskich. Wyżnany z tego wniosek, że i świat nauki nie jest zadowolony z przebiegu tak zbierania jak i zabezpieczenia niemieckich książek.

SPRAWA JEST WAŻNA

Gdy zwazymy, jak wielkie ponieśliśmy straty w materialnym dorobku naszej kultury, i

jak łatwo można wykorzystać dla naszych celów tak naukowych jak i politycznych pozostałe po Niemcach księgozbiory — zrozumieć, jak ważną jest sprawa ich zbierania.

To też jest rzeczą całego społeczeństwa zainteresować się bezpośrednio tą akcją i przyjąć z jak najdalej idącą pomocą. W znacznym stopniu pomóc tu przede wszystkim mogą organizacje społeczne i polityczne. Organizacje te powinny porozumieć się z Wojewódzkimi Wydziałami Kultury i Sztuki, lokalnymi władzami Zw. Inw. Wojennych i z kierownikami okręgowymi Polskiego Związku Zachodniego. Porozumienie to jest o tyle ważne, że stale jeszcze można znaleźć poważne zbiory, którymi się jeszcze nikt nie zainteresował. Dalej mnóstwo książek znajduje się w rękach prywatnych i to tak osób, jak i instytucji, którym te książki są zupełnie niepotrzebne.

Materiał zebrany po selekcji pozwoliłby wzmocnić niejedną poważną pozycję pracownice naukowej, i umożliwić poszerzenie i intensyfikację prac badawczych. Spośród zebranych materiałów niemieckich znajdują się niewątpliwie nowe dokumenty o charakterze ściśle politycznym, których opracowanie da znowu oświadczyć o wyznaczeniu celów niemieckiej polityki eksterminacyjnej czy zabójczej. Wreszcie w szeregu księgozbiórów niemieckich nasza studująca młodzież znalazłaby może poważny materiał pomocniczy dla swoich prac.

Jedli Niemcy w tak poważnym stopniu uszczuplili materialną substancję naszej kultury, uniemożliwili w czasie wojny jej rozwój, ośrodkom naukowym zakazali tworzyć pracy, a młodzieży naszej zabrali cenne lata uniwersyteckiego rozwoju — niechże przynajmniej te ich pozostałości pozwólą nadrobić straty. Ubrzojmy w wiedzę, silniejsi będziemy wobec Niemców, a dorównamy naszym politycznym partnerom.

E. Świeński

Przetarg nieograniczony na roboty budowlane

Dyr. Okr. Poczty i Telegrafów we Wrocławiu ogłasza przetarg nieograniczony na remont budynku Rejonowego Urzędu Telef. Telegraf. we Wrocławiu przy ul. Klemensa Janickiego (Plac Dominikański).

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Kancelarii głównej Dyrekcji O. P. i T. przy ul. Powstańców Śląskich Nr 134-138, pokój Nr 97, do dnia 21 lipca 1947 r. godz. 12, tj. bezpośrednio przed rozpoczęciem przetargu. Blizsze informacje, podkładki i warunki przetargu można otrzymać w Oddziale Budowlanym Dyrekcji — pokój Nr 55. Dyrekcja zastrzega sobie prawo zmniejszenia ilości robót, uniemożliwienia przetargu oraz wyboru oferenta bez względu na cenę.

2347

DYREKTOR OKRĘGU

Obwieszczenie wojewody wrocławskiego z dnia 8 lipca br.

o obowiązkach zgłaszania pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych

Na podstawie rozporządzenia Ministra Komunikacji, Administracji Publicznej, Ziemi Odzyskanych i Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 14 maja 1947 r. o obowiązku zgłaszania pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych (Dz. U. R. P. Nr 38/47, poz. 191) — zarządzam zgłaszanie pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych w terminie nie przekraczającym do dnia 20 października 1947 r.

Po tym terminie tracą ważność wszystkie pozwolenia wydane, a nie zgłoszone do dnia 20 października 1947 r. i podlegają odebraniu przez powiatowe władze administracji ogólnej lub organa kontroli drogowej.

Podstawą do zgłoszenia pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych jest:

Pisemne zgłoszenie właściciela pozwolenia w 2-ch egzemplarzach na druk deklaracji zgłoszeniowej, ustalonego wzoru, który wyda urzędnik powiatowego referatu wojskowego za pobraniem za każdy druk tytułem zwrotu kosztów w wysokości zł 10 (dziesięć).

Zgłaszanie pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych rozpocznie się dnia 25 lipca 1947 r. i trwać będzie do dnia 20 października 1947 roku.

Zgłoszenia należy składać w referatach wojskowych starostw powiatowych, właściwych co do miejsca zamieszkania posiadacza w/g poniższego terminarza:

- 1) Od dn. 25 lipca do dn. 31 sierpnia kierowcy nie zawodowi posiadający pozwolenie (zielone) na prowadzenie pojazdów mechanicznych nie przeznaczonych do zarobkowych przewozów, wydane zgodnie z § 39/3a rozporządzenia z dn. 27. X. 37 r. (Dz. U. R. P., Nr 85, poz. 616).
- 2) Od dn. 1 września do dn. 25 września kierowcy zawodowi, posiadający pozwolenie (czerwone) na prowadzenie wszelkich pojazdów mechanicznych, wydane zgodnie z § 39/3b, wyżej przytoczonego rozporządzenia.
- 3) Od dn. 26 września do dn. 30 września kierowcy, posiadający pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych, a nie podających grup wymienionych pod p. a lub p. b.
- 4) Od dn. 1 października do dn. 20 października kierowcy posiadający pozwolenie tylko na prowadzenie motocykli.

Sprawy zgłoszeń pozwoleń osób zamieszkałych na terenie miast wydziałowych Wrocław i Wałbrzych wciela się do zakresu działania starostw powiatowych Wrocław i Wałbrzych.

Przepisy niniejszego rozporządzenia nie mają zastosowania do pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych, wydanych przez władze wojskowe i międzynarodowe, a dotyczące pojazdów tych władz.

WOJEWODA

(—) Mgr St. PIASKOWSKI

2348

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Pracownia malarska, Rynek 6, wykonuje: reklamy, szyldy, oraz remonty mieszkań. (2303)

Biuro Przewozowe, Wrocław, ul. Świdnicka 27, tel. 32 — 85. (2177)

Transporty wszelkiego rodzaju „Transdal”, Świdnicka 10. (1916)

Olek Edmund, Zakład Przetworów Mięsnych LITW Wrocław, Grabiszyńska 35. (2353)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubioną legitymację PPR, na nazwisko Sernak Franciszek, Góra Śląska. (2351)

Unieważniam skradzioną: legitymację PKP nr. 7232, legitymację Ubezpieczalni, karty żywotnościowe, odzieżową, Wyłęgała Stanisław. (2352)

Kolporterów do sprzedaży ulicznej gazet poszukujemy

Warunki dobre. Zgłaszać się do Wydziału Kolportażu „Wiedza” Wierzbowa 30 w godz. od 8 do 16. 219

Ogłoszenie

Poszukuję 2-3 pokoi z kuchnią, z wygodami,

za zwrot kosztów remontu

Zgłoszenia osobiste lub oferty pisemne —

HOTEL „MONOPOL” POK. 58. 2178

CENY OGŁOSZEŃ: — Ogłoszenia drobne — poszukiwania rodzin i osobiste 15 zł. za 1 słowo — Handlowe 20 zł. za 1 słowo — Zguby i unieważnienia 15 zł. za 1 słowo — Poszukiwania pracy 10 zł. za 1 słowo.

Ogłoszenia w tekście do 100 mm — 40 zł. za 1 mm x 1 spalte; od 101 — 200 mm — 30 zł. za 1 mm x 1 spalte; powyżej 200 mm 45 zł. za 1 mm x 1 spalte.

Ogłoszenia za tekstem do 100 mm — 30 zł. za 1 mm x 1 spalte; od 101 — 200 mm — 35 zł. za 1 mm x 1 spalte; powyżej 200 mm 45 zł. za 1 mm x 1 spalte.

Nekrologi do 50 mm — 25 zł. za 1 mm x 1 spalte; od 51 — 100 mm — 35 zł. za 1 mm x 1 spalte; od 101 do 150 mm — 50 zł. za 1 mm x 1 spalte; powyżej 150 mm — 75 zł. za 1 mm x 1 spalte.

Zastrzeżone miejsca w tekście 100% drożej, zastrzeżone miejsca za tekstem 50% drożej. Ogłoszenia w niedzielę i święta 30 % drożej.

Obito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” we Wrocławiu, ul. Wierzbowa 30

KRONIKA

Wrocław

LIPIEC

11

Płatek

Dziś: Piusa I.
Jutro: Jana

Ważne telefony: Komenda Miejska MO 134, straż pożarna 28-04, pogotowie PCK 24-24.

ZŁODZIEJE NIE ŚPIĄ

Onejadg skradziono z garażu przy ul. Chelmońskiego 27 motocykl m-ki Diamant, koło za pasowe do samochodu o wprawach 500 x 17 oraz akumulator. Pościg za złodziejami trwa.

GODZINY OTWARCIA SKŁEPÓW PAPIERNICZYCH

Zrzeszenie Kupców Polskich we Wrocławiu — Sekcja Papiernicza — zawiadamia, że w okresie ferii letnich od dnia 1 lipca do 15 sierpnia r. sklepy papiernicze będą otwarte do godz. 16.30 bez przerwy obiadowej.

LICEUM SZTUK PLASTYCZNYCH

OGLASZA DODATKOWE ZAPISY UCZNIÓW Dyrekcja Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych we Wrocławiu ogłasza dodatkowe wpisy do 2-letniego Liceum Sztuk Plastycznych. Przynajmniej będą kandydaci i kandydatki do klasy I, ze świadectwem ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego lub zawodowego. Do klasy II należy przedstawić świadectwo ukończenia I klasy Liceum Sztuk Plastycznych. Wpisy przyjmują sekretariat P. W. S. S. P., co najmniej od godz. 9 do 13-iej, ul. Traugotta 19/21.

Początek roku szkolnego 1 września. Również w tym dniu odbędzie się egzamin wstępny z rysunku.

UWAGA CZŁONKOWIE ZWIĄZKU B. WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH

W dniu 13 b. m. o godz. 10 w sali Związku B. Więźniów Politycznych przy ul. Rzeźniczej 5 odbędzie się „Zbieranie Informacyjne”. Porządek dzienny: 1. Słowo wstępne wygłosi dr. Stefan Kuczyński, 2. sprawozdanie z działalności Kola — sekretarz ob. Jarosławski, 3. sprawozdanie skarbnika — ob. Irene Marszałek, 4. wolne wnioski. Zbieranie rozpocznie się punktualnie o godz. 10.10.

„NARODOWA SOLIDARNOŚĆ”

W dniu 5 b. m. zatrzymano Niemkę, Lucy Franke-Schultze, podejrzaną o ułtwienie w cieczi dwom ranym w więzieniu niemieckim. Podejrzana przynależała do na Śledztwo do winy, motywując swój uczynek narodową solidarność.

PRZYJEMNA ZNAJOMOŚĆ...

Paweł Waligórski, zam. przy ul. Łukasieckiego 9, poznał przed kilkoma tygodniami młodą i przystojną niewiastę. Już po kilku dniach między nowymi znajomymi zapanały serdeczne stosunki. Kobieta zamieszkała u Waligórskiego, prowadziąc tam dom gospodarski. Jakież więc było jego zdziwienie, kiedy pewnego dnia przyszedł do domu i zastał mieszkankę ogoloną z mebli i garderoby!

Początek za pomysłów złodziejskich trwa.

OFICERSKA SZKOŁA PIECHOTY ZEGNA SWOICH ZDMOBILIZOWANYCH

Dnia 5 b. m. odbyło się we Wrocławiu uroczyste pozegnanie żołnierzy i podoficerów Oficerskiej Szkoły Piechoty. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: zastępca komendanta Szkoły ppłk. Frydman i prezes T. P. Z. mgr. Lipiński.

W ramach pozegnania odbył się uroczysty obiad zorganizowany przez T. P. Z. Obiad stał uroczystym występem teatru amatorskiego wychowanków pierwszego roku Oficerskiej Szkoły Piechoty. Zdemobilizowani wyrazili podziękowanie za zorganizowanie im miłej uroczystości pozegnania.

Czereśnie, kartofle i fałszowana śmietana a nawet zdjęcia w samolocie znajdziesz na targu przy placu Staszica

— Słodkie jak miód, słodkie jak miód, tanie jak barszcz! Czereśnie! Czereśnie! Ile panu? — Czwórć kilo? — 30 zł.

Okazuje się, że czereśnie nie są tak tanie, jak tego sprzedawcy reklamuje. Obok niej widzi się mały chłopak, — ten ma wyważone „czwartki” po 20 zł.

Targowisko na Pl. Staszica aż kipi „Stoiska” pod różnorodnymi parasolami są wprost zawałone czereśniami, jarzynami, młodymi ziemniakami i wszystkim tym, co nazywamy artykułami spożywczymi. Tłok w godzinach przedpołudniowych ściąga przedwioznych. Trudno się przepchać między „stoiskami”, kupującą są szalenie wypełnione przez kupujących.

Starych kartofli nie ma a młode są horrendalnie drogie

Najwięcej na stołach czereśnie, ale to nie przy nich panuje największy ścis. Panie domu tłoczą się przy koszach z młodymi ziemniakami. Starych kartofli na miejscu brak. Nie każdego jednak stać na... kartofle. Posłuchajmy jak oni pani domu rozmawia z handlarzami.

— Po ile kartofle?

— 40 zł za „kilo”.

— O Jezusie, tak drogo, przecież to dwa razy drożej jak chleb. No, i jak tu kupić kartofle, kiedy na jedzenie mogę wydać

Zbliża się termin wyborów do Rad Zakładowych

Świat pracy wybierze swoich przedstawicieli

Instytucja Rad Zakładowych jest jedną z nowych, bodaj że najważniejszych po wojnie zdobyczy świata pracy. Nie wyobrażamy sobie dziś pracownika, najmniej nawet zaangażowanego w pracę politycznej, który nieocześnie lub nie odczuwał działalności Rad na terenie swojego zakładu pracy. Do okoliczności Rady zwracają się robotnicy ze swoimi najrozsądniejszymi sprawami, bólami, a ci, korzystając z posiadanych uprawnień, czynią wszystko, by przyjąć z pomocą towarzyszy pracy, którego interesy reprezentują.

Rady Zakładowe bronią na terenie fabryk słusznych żądań swojego zespołu pracowników, pośredniczą między kierownictwem fabryki a członkami załogi fabrycznej w razie zatargu, mają nadzór nad warunkami pracy, urzędami społecznymi i kulturalnymi zakładu, współdziałają z kierownictwem w zaopatrzeniu pracowników, współdziałają z pracodawcą przy przyjmowa-

waniu i zwalnianiu pracowników, sprawują nadzór nad urządzeniami technicznymi i maszynami.

Drugim, nie mniej ważnym, zadaniem Rad Zakładowych jest czuwanie nad wzmocnieniem i ulepszeniem produkcji.

W tej dziedzinie Rady stoją na straży ogólnego dobra, którego wyniki zależą od wysiłku i ofiarnej pracy każdego robotnika z osobna.

Rady nie zajmują też obojętnej postawy wobec działalności samego pracodawcy. Na podstawie art. 5-go dekretu o Radach Zakładowych, „Rada odbywa wspólną naradę z pracodawcą, a raz na kwartał pracodawca winien przedkładać jej sprawozdanie z działalności zakładu”. Jednak samoistne wkraczanie Rady Zakładowej w zarządzenie zakładu pracy jest niedopuszczalne.

Ta ostatnia uwaga likwiduje możliwość powstawania dwutorowych zarządzeń od-

nośnie produkcji ze strony Rady i kierownictwa, co zamiast podniesienia dyscypliny pracy, podziałaloby demoralizującą.

Uprawnienia Rady Zakładowej na odcinku kierowniczym z dyrekcją zakładu w kierunku zwiększenia i usprawnienia produkcji wynikają z nowego prawa o własności fabryk, które teraz są naszym wspólnym dobrem.

Jestemy w przededniu nowych wyborów do Rad. Pierwszy okres ich istnienia i działalności przypadł na czas najgorszy, na pierwszy okres odbudowy zdevastowanych fabryk, gdy trzeba było borykać się z trudnościami, które w warunkach ustabilizowanych nie istnieją. Na członków Rad były często wybierani ludzie niezupełnie pełni, co do których przypuszczano się jedynie, że funkcje swoje będą spełniali w sposób właściwy.

Pierwsze zarządy Rad Zakładowych dopiero zdobywały doświadczenia podczas pracy, a wyniki ich działalności w dużej mierze zależały od zdrowego rozsądku zespołu.

Obecnie wybierani członkowie Rad Zakładowych znajdują się w sytuacji znacznie łatwiejszej. Posłuzi im doświadczenie poprzedników, pozmatają też sami mieli już możność przesilenia się na odpowiedzialnych kursach. Do Rad wchodzi ludźmi, którym współwładza pracy dała możność się przywrócić od dawna i którzy autorytet i zaufanie zdobyli dzięki swojej postawie i pracy.

Do wyborów Rad Zakładowych musi każdy robotnik ustosunkować się czynnie. Niech teraz już, „typyści” w duchu członków przyszłych Rad i niech pamięta, że od składu zarządu Rad zależy bardzo wiele. (de)

Wykluczeni z Partii

Decyzją WK PPS we Wrocławiu zostali wykluczeni z szeregow naszej Partii nast. ob.

Wolkowski Franciszek, zam. w Jeziornie, gm. Borów, pow. Strzeliń, oraz

Libera Władysław, zam. we Wrocławiu, ul. Kasprzowska 54.

Mała fabryczka w Żarnikach Wytwórnia izolacji produkuje również cegły

Malo kto wie, że w Żarnikach w jednym z licznych a zapomnianych i zniszczonych osiedli podwrocławskich istnieje mała lecz dla gospodarki krajowej ważna wytwórnia — Państwowa Wytwórnia Izolacji. Komuś nieznanemu terenowi Żarnik trudno jest znaleźć wytwórnię pośród zniszczonych gospodarstw i budynków. Dopiero po zapachu smoły można ją odszukać.

Fabryczka, choć mała (25 pracowników fizycznych, 2 umysłowych i 2 strażników) jest wzorowo urządzona. Wytwarza ona cegły termolutowe, izolacyjne otuliny do rur, do izolacji kotłowni oraz izolacyjne płyty korkowe.

Wytwórnia powstała dzięki zbiorowemu wysiłkowi jej pracowników, którzy sami urządzali wytwórnię, by najprędzej uruchomić produkcję.

Niemalą rolę odegrało tam koło fabrycz-

ne PPS. Naskutek interwencji tego koła, po licznych zmianach kierowników, które się ujemnie odbywały na produkcji, kierownictwo objął Jan. Kochanowski. Wynikł nie długi do niego siebie czekał. Pod energicznym kierownictwem tow. Kochanowskiego i tow. Władysława Świąca, Antoniego Milczarka, Jana Kolodziej, Stefana Romanowskiego zainstalowano nowy motor i nowe pasy, które przysłało na interwencję Kola. W ciągu dwóch tylko dni wytworzono 3840 sztuk cegieł, gdyż dotychczas przez cały miesiąc czerwiec produkowano zaledwie 14 tys. cegieł. Dzięki to gwarancji, że wytwórnia ta nie tylko wykona wyznaczony plan, ale w znacznym procencie go przekroczy. Ma to duże znaczenie do odbudowy przemysłu, gdyż wyroby Państwowej Wytwórni Izolacji są niezbędne przy budowie kotłowni oraz innych urządzeń cieplnych.

Pechowy samochód

Nie przyniósł szczęścia złodziejom późniejszym właścicielom ani... milicji

W dniu 31 lipca ub. r. skradziono z garażu Woj. Kom. PPS samochód osobowy m-ki Opel-Kadet. Strata była bardzo poważna: wóz był zupełnie nowy, świetnie utrzymany i doskonale chodził. Zawiadomione niezwłocznie organa M. O. wszczęły energiczne dochodzenie, wobec napotkania jednak trudności postanowiono nie posyłać złodziei, a dać im zupełną swobodę, wiedząc z doświadczenia, że tą drogą najłatwiej uda się zdemaskować amatorów cudzego mienia.

Istotnie, w trakcie dochodzenia prowadzonego w związku z głośnym napadem handlowym na kasę Monopu Sieruskiego, jeden ze świadków zeznał, że widział poszukiwany samochód w Opolu. Rzeczywiście funkcjonariusze Wydziału Śledczego Komendy Miejskiej, natrafili w Opolu na pierwszy ślad skradzionego auta. Było to z początku sierpnia ub. roku. Do właścicieli garaży w Opolu, ob. Różdzyńskiego zgłosiło się kilku osobników, proponując mu okazanie nabytą nowego samochodu osobowego. Po krótkich targach Różdzyński nabył wóz za 50 tys. zł, wiedząc, że pochodzi on z kradzieży. Po gruntownym przemalowaniu znaków szczególnych i spłoniwaniu numerów silnika, Różdzyński postanowił

wiód wóz wypróbować. Wybrał się w tym celu na wycieczkę za miasto. Trzeba trafić, że do dwóch samochodów odmówił posłuszeństwa. Niefortunny nabywca zwrócił się więc z prośbą o pomoc do przejeżdżającego samochodu milicji. Dobrowolnie wprawdzie wóz dojechał, ale Różdzyński, w obawie przed zatrzymaniem z władcami (wóz był nieuregulowany), sprzedał go ob. ob. Bogdanowi Krasnowskiemu i Zbigniewowi Różdzyńskiemu za 205 tys. zł. Obaj wspólnicy przewieźli wóz do Sosnowca, gdzie po kilku dniach przeszedł on w nowe ręce. Nowym właścicielem samochodu został ob. Kolos, właściciel hurtowni galanterii i biżuterii sztucznej w Piotrkowie, za cenę 235 tys. zł.

Kiedy już zdolano ustalić w czyich rękach znajduje się poszukiwany samochód, kilku funkcjonariuszy M. O. udalo się do Piotrkowa. Okazało się, że Kolos nie wiedział o pochodzeniu samochodu. Był szczerze zmartwiony, kiedy dowiedział się, że jednak wóz musi zwrócić prawemu właścicielowi. Jedynym pocieszeniem dla niego jest myśl o proceście wytoczonym nieuczciwym współnikom o zwrot pieniędzy za samochód.

W drodze powrotnej do Wrocławia, samo-

chód wiozący funkcjonariuszy M. O. na ul. Stalina przejechał kobietę w ciąży, Feliksę Adler. Szofer wozu (ciężki) dawał wprawdzie sygnały ostrzegawcze, ale nieszczelna zaparkowała się w przeciwny kierunek ulicy. Kiedy zorientowała się w niebezpieczeństwie, cofnęła się zaledwie do tyłu i wprost pod koła samochodu. Była to, prawdopodobnie, ostatnia sprawa pechowego samochodu. (st)

By ułtwić kobietom pracę domową OKZZ prowadzi kursy gospodarstwa

Dużo wysiłku wkłada rząd zawodowy w pracę ułtwienia kobiet. Referaty kobiece i wydziały kulturalno-oświatowe OKZZ starają się rozszerzyć i pogłębić wyrobienie społeczno - polityczne, zawodowe i kulturalne kobiet — związkowców.

Umiejtna organizacja gospodarstwa domowego jest jednym z kapitałnych zagadnień ekonomii czasu i sił kobiecie. Ponadto wykorzystanie udogodnień technicznych sprzętu domowego, dobra organizacja pracy umożliwiają kobiecie zaoszczędzić czas poświęcić pracy społecznej. Wychodząc z tego założenia, wydziały — kobiece i kulturalne, postanowiły zorganizować cykl różnych kursów z zakresu gospodarstwa domowego. Pierwszy z nich, kurs pieczenia i konserwowania, zakończył się.

Kurs liczył 66 uczestniczek. Rezultaty, przytłaczające. Słuchaczki pełne zapału, krzwały się po sali Szkoły Gosp. przy ul. Bosak-Haukego, operując jednakowo chętnie nożem kuchennym, jak i notatkami. Dyrektorka szkoły była przy każdej ze słuchaczek, pokazując, tłumacząc, dyktując. Po zakończonym kursie można było oglądać słoje z przetworami owocowymi, jarzynowymi i mięsnymi oraz smaczne ciasto. Zegnął się, słuchaczki wyzwały gotowość spotkania się na następnych kursach.

Na pomnik tow. Niedziałkowskiego

III Dzielnica PPS — Wrocław, ul. Kółłajta 31 — złożyła 410 zł.

Kolo PPS przy Wytwórni Win we Wrocławiu — 657 zł.

Kolo PPS przy PCK we Wrocławiu — 126 zł.

Gromadkie Kolo PPS w Henrykowie — 100 zł.

Powiatowy Komitet PPS w Oleśnicy — 1.000 zł.

Kolo PPS przy P. Z. L. „Len” w Kamiennym Górze 100 zł.

Na RTPD

składa Komitet Słowiński w Polsce — Oddział we Wrocławiu zamiast kwiatów na trumnie śp. prof. dra Karola Stojanowskiego, członka zarządu Oddziału, kwotę zł 2.000.

Zamiast kwiatów w dniu imieniny dyr. Kowalskiego, składają pracownicy Wydziału Finansowego PCH we Wrocławiu zł 1.640.

Wie wywkaigc palcem

Uczciwi ludzie uznają tylko uczciwe zarobki

Pani Lala przeżywa obecnie kryzys życiowy: „on” okazuje zainteresowanie innej a w biurze dostała wypowiedzenie.

Pani Lala chodzi jak struta. Zrozumiałe serce jej straciło drogowskaz życiowy a ona całą tw. podstawę egzystencji.

Co dzień jest pani Lala szczuplejsza i bledsza, bowiem straciła ochotę na ciastka i nawet smaczki zarciska.

Aż tu kilka dni temu patrzy i oczom nie wierze: Lala czy nie Lala? Uczestna, umalowana jak na wystawie obrazów, ubrana e-jej! Lala we własne oboję!

— Co dobrego, pani Lalo! — pytam i nie mogę się z ciekawości doczekać odpowiedzi.

— A, wie pani, że rzeczywicie zdarzyło mi się coś dobrego. Oczekuję szczęśliwej zmiany losu.

— ???

— A tak. „On” wkrótce będzie w kręgu działania mojego fluidu a poza tym otrzymam poważną sumę pieniędzy, która pozwoli mi przeżyć, przypuszczam, co najmniej rok!

— To śliczne, pani Lalo! — mówię i z troską obserwuję jej nienaturalnie błyszczące oczy (przecież dotychczas zawsze była normalna, więc skąd tak nagle...?). — A skąd ta pewność? — pytam.

— A właśnie, że pewność, pewność! Martyni to mi powiedziała!

— Kto taki?

— To pani nie wie kto to Martyni? Pani, dziennikarka! — Martyni to geniusz! Cudowny fenomen! Przedstawia wydarzenia życiowe, przenikając w podświadomości obywateli balistycznie podaje numer losu loterii klasowej, na który na pewno panie duża wygrana! Po prostu dobrodziejka. Uratowała mi życie! Byłam taka rozpaczała, aż tu raz przeżyłam ogłoszenie w gazecie. Napisałam. Rośląłam 100 zł zadatku. Za kilka dni przychodzi list, że bardzo pomysłna odpowiedź dla mnie jest w przegranym, trzeba tylko dodać kilka złotych. Sprzedam błyszczące, pieniądze posłałam, i niech pani powie sama: czy nie warto?

— Tysiąc złotych to mnie tylko kosztowało a teraz na loterii wygram co najmniej sto tysięcy! I wiem, że „on” wróci do mnie!

Po pogonieniu z panią Lala zastanowiłam się „czy to warto?” — i doszłam do wniosku, że rzeczywicie, warto. — Za tysiąc złotych żyłaby, biłaby, tylko kilka dni, a tak aż kilka tygodni, do czasu zakończenia loterii klasowej, będzie żyła w niebie radości i oczekiwan.

A już najbardziej warto być „jasnowidzącym psychografem”, do licha!

Ala zaraz, zaraz: poco taki para się pismem listów zaledwie po „kawalek” od sztuki, skoro mogłyby kupić z dziesięć najciekawszych losów loterii i żyć sobie niczym król? — Widocznie uznaje tylko uczciwą pracę. A tak o tych jasnowidzach niektórzy ludzie źle mówią, tak ich krzywdzą... Hal.

GDZIE spędzimy WIECZÓR?

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR

Piątek, 11 bm. godz. 19 — „Uczeń diabła” — przedst. zamknięte dla PKP.

Sobota, 12 bm. godz. 19 — „Uczeń diabła”.

Niedziela, 13 bm. godz. 19 — „Uczeń diabła”.

KINA

„SLASK” (Ogrodowa 67) — film ameryk. „Bohaterki Pacificu”.

„WARSZAWA” (Fredry 17) — film polski „Co mój mąż robi w nocy”.

„ODRA” (ul. Kółłajta 33) — film szwedzki „Wesoly pensjonat”.

„POLONIA” (Zeromskiego 53) — film szwedzki „Nauczycielka bawi się”.

„PIONIER” (Stalina 71) — film ang. „Srebrna flota”.

„TECZA” (Kościuszki 177) — film ang. „Nasz okręt”.

„FAMA” (Krzywoustego 286) — film szwedzki „Zamiec śnieżna”.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20. W dni świąteczne o godz. 14, 16 i 20. W kinie „Ślask” o godz. 15.30, 18 i 20.30.

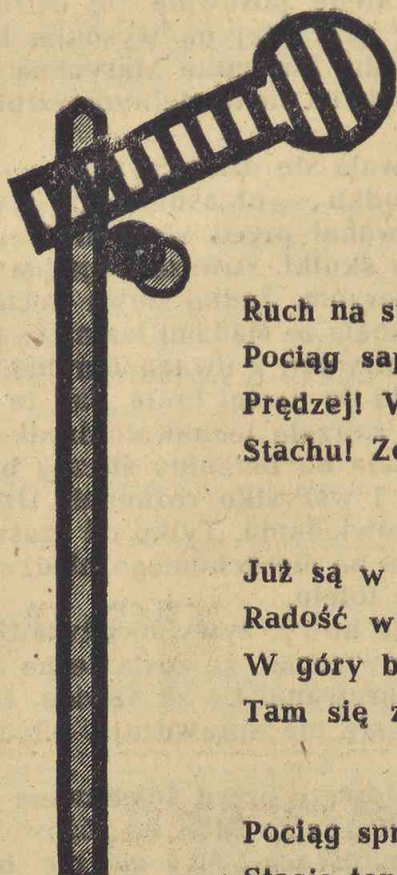
Radio - Wrocław

PIĄTEK, 11 LIPCA

6.00 Sygnał; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Dziennik; 6.30 Muzyk; 6.50 Program; 6.57 Sygnał; 7.00 Płyty; 7.15 Wiad. por. oraz przegląd prasy; 7.35 Muzyk; 7.45 Film; 7.55 Film; 8.05 Skrynek PCK; 8.15 Wykłady dla nauczycieli; 8.30-11.15 Perzera; 11.57 Sygnał i hejnał; 12.05 Streszczenie wiad. dzien. por.; 12.10 Pieśni ludowe w wyk. duetu; 12.25 Aud. dla wś. „sadowieniec”; 12.35 Muzyk klasyczna; 13.00 „z mikrofonem po kraju”; 13.10 M. P. sport; 17.00 Koncert dla przedwojenników; 17.45 Aud. dla młodzieży; 18.00 Recital fortep. (Schumann); 18.20 Koncert krakowski; 18.40 Płyty; 19.00 Koncert „Wesela krakowskie”; 20.00 Felieton „O najdawniejszych przedstawieniach Hamleta”; 20.15 Muzyk. ludowa; 20.57 Sygnał; 10.00 Dziennik; 21.30 Muzyk. lekka; 21.40 Lekkie uroczystości; 21.55 „Chłopi”; 22.10 Wiad. sport; 22.15 Aud. rozrywk.; 23.00 Ost. wiad.; 23.10 Program; 23.25 Lokalna skrzynka posz. osób; 23.55 Z ost. chwili i sygnał.

MAŁY ŚLĄZAK

Bezpłatny dodatek „Naprzodu Dolnośląskiego”
Pod redakcją Ludwiki Pressówny



Ruch na stacji, tłum się chwieje,
Pociąg sapie z całych sił,
Prędejl! Wsiadać! Co się dzieje?
Stachu! Zosiu! Naprzód! W tył!

II

Już są w środku. Patrzą z okien,
Radość w każdym słowie brzmi:
W góry bracie! W te wysokie!
Tam się zaczną cudne dni.

III

Pociąg sprężył się i ruszył,
Stacja tonie w jasnej mgle.
Stach się cieszy z całej duszy
I w błękitną dal się rwie.

Kosmaty przyjaciel

Życie prawie nigdy nie jest podobne do bajki. Nie ma stoliczków, które się same nakrywają, ani żywych zabawek, ani domów z czekolady. Ale nie należy tego żałować. Bo mamy za to pewność, że nie spotkamy nigdy smoka ziejącego ogniem albo wilka z żelazną głową i nie zabierze nas Baba Jaga na swoją ogromną łąkę.



Ale w życiu Marychny pewna fantastyczna bajka stała się rzeczywistością. Marychna bardzo lubi bajki, nikogo jednak nie zanu-
dza prośbami o nie. Jest już dużą dziewczynką i sama je sobie czyta. Zresztą w domu wszyscy są bardzo zajęci.

Ale Marychna nie czuła się nigdy samotna, nie było to nawet możliwe wśród wiernych zabawek, które ją zawsze otaczały. Wystarczyło poczuć na twarzy pocziwe spojrzenie brązowych oczu niedźwiadka. Ach, ten miś, dobry kochany przyjaciel. Towarzyszył Marychnie w pierwszych krokach, kiedy posuwała się ostrożnie na tłustych nóżkach. Potem siedział przy niej na wysokim krześle i okropnie grymasił przy jedzeniu. Daremnie Marychna podsuwała mu najlepsze kąski. Miś patrzył na nie obojętnym wzrokiem i siedział z zaciśniętą paszczą.

Dlaczego on nie je? — denerwowała się dziewczynka.

Bo jest martwy i ma siano w środku — objaśnił Kazik z wyższością. Być może, że byłby się zawahał przed wypowiedzeniem tych słów, gdyby był przewidział ich skutki. Zawsze pogodna Marychna wybuchnęła rozpaczliwym płaczem. Żadne słowa pociechy nie pomagały. Późnym wieczorem zasnęła ze śladami łez na twarzy.

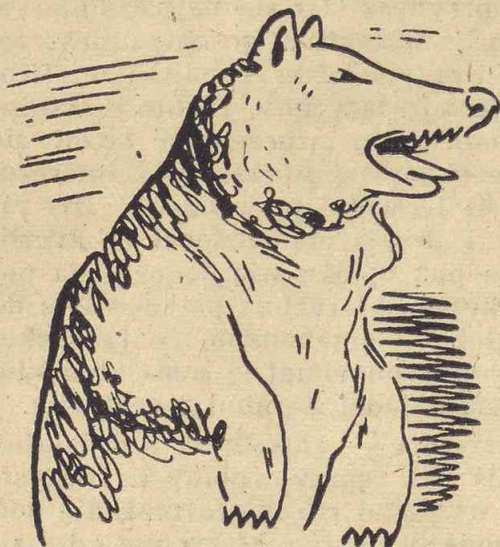
Od tej chwili zaczęła się przypatrywać z uwagą buremu niedźwiadkowi. I powracała ciągle myślą do uwagi brata. Jak to tam naprawdę było z tym sianem?... Nie zajrzała jednak do środka.

Po jakimś czasie Marychna dostała na imieniny śliczną bajkę o pluszowym Misiu, który żył, czuł i wszystko rozumiał. Dziewczynka nie mogła się oderwać od opowiadania. Tylko od czasu do czasu zwracała pełen wyrzutu wzroku na nieruchomego niedźwiadka, który z obojętną miną siedział na fotelu.

Przez całą noc śnił się Marychnie nowy, żywy niedźwiedź.

Przyszedł do niej przez okno i powiedział, że zostanie na zawsze w jej pokoju. Zbudziła się rozczarowana. Co za szkoda, że to był tylko sen. A sny i bajki nigdy się nie sprawdzają. Nigdy?... Posłuchajcie tylko:

Dzień zaczął się nieprzyjemnie. Jeszcze przed śniadaniem Marychna zauważyła, że Miś gdzieś znikł. Tylko Miś! Bo różowa Fifi i błękitna Klo siedziały na swoich miejscach. A jego nie było. Marychna biegała po całym mieszkaniu i zaglądała do wszystkich kątów. Pewnie sobie odszedł... Byłam dla niego niedobra ostatnio — myślała ze smutkiem dziewczynka.



Jakie te dziewczęta głupie — dziwił się Kazik — przez jedną zabawkę tyle hałasu. Straciłem wczoraj dwudziestu żołnierzy i nikomu głowy tym nie zwracałem... Przy śniadaniu Marychna milczała. Pograżyła się w niewesołych myślach:

Śnił mi się żywy, a nie ma żadnego... Nagle zadzwonił dzwonek przy drzwiach.

Jakiś ranny gość — zdziwiła się mamusia. Był to wuj Ksawery. Dzieci witały zawsze go entuzjastycznie. Miał wprawdzie głos grubszy od dwóch wilków z żelaznymi głowami, ale za to przywoził

zawsze czarujące podarki, pachnące lasem i łąkami. Raz był to prześliczny zielnik, to znowu łódka wycięta z przesyczonego żywicy drzewa, albo nowa wędka. Wuj Ksawery był przyjacielem dzieci i wiedział co je najbardziej interesuje. Na pewno znowu przygotował jakąś niespodziankę... Marychna zapomniała na chwilę o swoim zmartwieniu i z ciekawością patrzyła na spory koszyk, z którym wuj wtoczył się do pokoju. Po krótkiej rozmowie z mamusią huknął swoim grzmiącym głosem:

Mam tu coś dla was, smyki. I postawił koszyk na krześle. Dzieci zbliżyły się szybko.

Raz, dwa i trzy! Uwaga!

Wuj podniósł zasłone okrywającą wierzch koszyka. Cała trójka zajrzała do środka:

Niedźwiadek! Mój Miś — wykrzyknęła Marychna. — Gdzie go wujek znalazł?

Tak samo twój jak mój — oświadczył stanowczo Kazik.

On jest niczyj. Biedna sierotka — uśmiechnął się wujek — matkę utracił, zastrzelono ją. I został sam na świecie. Jest bardzo mały i słaby. Potrzebuje troskliwej opieki. Czy mogę na was liczyć?

Wuj kochał zwierzęta, toteż z głębokim przejęciem mówił o losie niedźwiadka. Widać było, że kieruje się troską o przyszłość pupila.

Więc on jest prawdziwy? — Marychna otworzyła szeroko oczy.

Bez siana — zadrwił Kazik. — A zamiast aksamitu ma własne futro na grzbiecie.

Marychna stała ciągle oszołomiona. Bajka się sprawdziła. I sen także...

Ach, wujaszku, tak bardzo się cieszę. Wujek uniósł ostrożnie ciemną kulkę i ułożył ją w ramionach Marychny.

Mój śliczny, malutki Mruczuś... Kazik pogłaskał z przejęciem puszystą główkę malca.

Wujek przed wyjazdem udzielił najpotrzebniejszych wskazówek:

Trzeba go karmić mlekiem z butelki... jak niemowlę — powie-

dział mamusi. Od tej pory mały przybysz stał się najważniejszym członkiem rodziny. Przedstawiano go wszystkim gościom, pieszczono i częstowano. A Miś rósł ufny i przyjacielski — najmiłsze stworzenie pod słońcem oddany przyjaciel Marychny, za którą chodził krok w krok jak piesek. Z dobrodusznym mruczeniem tarzał się z dziećmi po dywanie. Nigdy nie okazywał większego zainteresowania dla szerokich przestrzeni, które widniały w oddali. Był zadowolony ze swojego otoczenia. I przyjaźnią odpłacał za życzliwość. Mamusia nieraz mówiła, że pod opieką wiernego Misia posłalaby wszędzie córeczkę ze spokojem. Marychna przemawiała do niego całymi godzinami i była głęboko przekonana, że ją doskonale rozumie. Mimo to niejednokrotnie popełniał tę samą zbrodnię: ogalał drzewa z owoców, a potem objadał się nimi z apetytem.

Nie rób tego, — prosiła Marychna — zniszczysz sad i tatuś będzie się gniewać na ciebie. Miś był zaprzyjaźniony ze wszystkimi. Stawał się coraz większy i wyglądał coraz groźniej, ale pod kosmatą skórą kryło się dobre i pocziwe serce. Marychna od razu opowiedziała Misiowi, że przyszedł do niej z bajki. Niedźwiedź wysłuchał uważnie całej historii, zapewne znał ją jeszcze lepiej od dziewczynki.

W strapieniu biegł do swojej młodej opiekunki. Któregoś dnia przyszedł bardzo nieszczęśliwy z opuchniętym nosem. Nie udała się biedakowi wyprawa po miód.

Widzisz przyjacielu, — mówiła Marychna — nie wolno być łakomczuchem. I nieładnie jest wyciągać łapę po cudze...

Niedźwiedź spuścił ze skrucą głowę i robił wrażenie zawstydzonego.

Szkoda, że on nie może się zarumienić — zaśmiał się Kazik. — Zrobiłby to na pewno, gdyby mu futro nie przeszkadzało.

Z wiekiem stawał się Miś coraz poważniejszy. Wszyscy domownicy stwierdzili jednogłośnie, że Marychna ma zdolności pedagogiczne. Wychowała przecież bez zarzutu swojego kosmatego przyjaciela.

BRACIA

Filip z bijącym sercem zbliżył się do drzwi inżyniera Kucharskiego. Przykro mu było, że musi prosić o zwolnienie teraz, po tylu dowodach dobroci ze strony zwierzchnika.

Po chwili wahania zapukał. Usłyszał jakiś zachęcający pomruk — inżynier nie był bardzo wymowny przy pracy — i wszedł.

Ach, to ty, Filipie? Co powiesz?

Inżynier zwracał się do chłopca łagodnym, niemal ojcowskim tonem, odkąd poznał jego smutne dzieje.

Ojciec Filipa był gajowym; został rozstrzelany przez Niemców za przechowywanie broni. Matkę stracił chłopiec znacznie wcześniej. O starszym bracie nie miał dotychczas żadnych wiadomości. Ale teraz...

Panie inżynierze! Mój brat się znalazł!

I znowu fala radości podpłynęła do serca. Boże! Co za cudow-

ne słowa. Trudno od razu zrozumieć ich wspaniałe znaczenie.

Leszek wrócił. — Chłopiec powtarzał sobie to zdanie niezliczoną ilość razy. Jak czarodziejskie zaklęcie.

Jest w Puławach — dodał po chwili — i wzywa mnie do siebie. Dlatego chciałem prosić o zwolnienie...

Bardzo się cieszę... — Inżynier uśmiechał się zawsze oczyma. Teraz także. — To dobrze. Czy ma tam jakąś pracę?

Jeszcze nie, ale mu obiecali. Pisał, że na pewno sobie poradzi. I że powinniśmy być razem. Więc dlatego...

Czekaj no! — inżynier przerwał mu w połowie zdania. — Ile on ma lat?

Leszek? Dwadzieścia cztery...

Teraz sobie przypominam — mówił inżynier marszcząc czoło, — żeś mi opowiadał o jego zamiłowaniu do mechaniki, prawda?

Tak. — Filip otworzył szeroko oczy ze zdumienia. Że też inżynier o wszystkim pamięta. Przy takim nawale pracy...

Otóż mam myśl. Wracaj do domu i napisz bratu obszerny list. Że może tu objąć posadę, że ty także pracujesz w tej fabryce, że tak będzie lepiej dla was obydwóch. Wystąpisz raz w charakterze opiekuna starszego brata. — Znowu uśmiechnął się po swojemu. — No cóż? Czy jesteś zadowolony?

Ach, i jak jeszcze! — Filip zawstydził się, że brak mu słów do wyrażenia wdzięczności.

A więc załatwione. Wysyłaj list.

Filip uklonił się zamaszyście i wybiegł z kancelarii.

Po trzech dniach otrzymał od brata telegraficzną odpowiedź na list:

ZGODA — PRZYJEŹDŹAM — LESZEK.

I zaczęły się tygodnie wspólnej pracy i wspólnych serdecznych rozmów. Znikło uczucie samotności.

Czy nie uważasz — powiedział pewnego dnia Leszek, — że brat to dobry wynalazek?

Filip kiwnął ze zrozumieniem głową. Czuł to od dawna...

A było to pod Grunwaldem

Od dnia zwycięstwa upłynęło 537 lat.

W piękny lipcowy dzień spotkały się dwie armie. Zuchwali Krzyżacy stanęli naprzeciw polsko-litewskiej potęgi. Stanęli ufnie w siłę swojego oręża. Rozpoczęli walkę pełni pogardy i nienawiści. I doznali klęski. Na polach Grunwaldu legło 50.000 dumnych bojowników. Zginął wielki mistrz zakonu, nadeszła chwila tryumfu sprawiedliwości nad okrucieństwem.

Krzyżacy tak bardzo lekceważyli swoich przeciwników, że przed rozpoczęciem bitwy posłali do polskiego obozu człowieka z dwoma mieczami. Kazali mu powiedzieć, że pragną w ten sposób dopomóc Jagielle i Witoldowi w nadchodzącej bitwie. Król spokojnie przyjął drwiny:

„Mam mieczów dosyć ale i te się zdadzą na karki dumne...”
I nie omylił się. Potęgą krzyżacka została złamana.

Sąd nad kukułką

Kuku, kuku — rozlegało się po całym lesie. Szpak rozejrzał się bezradnie.

Gdzie ona właściwie siedzi? Muszę jej doreczyć to wezwanie. Jeszcze raz spojrzął na adres; Tak, wyraźnie:

Do kukułki Bezdomskiej
w lesie.

Słuchaj-no — zaczęła przelatującą sikorkę. — Nie wiesz przypadkiem skąd dochodzi głos kukułki? Mam dla niej pismo z kancelarii jego królewskiej mości.

Sikorka kiwnęła głową.

Leć za mną! Zaprowadzę cię.

Po chwili znaleźli się na miejscu. Sikorka odleciała. Szpak chrząknął poważnie i zaczął: Czy mam przyjemność rozmawiać z kukułką Bezdomską?

Szpak spędził pół roku wśród ludzi i był bardzo dobrze wychowany.

Kukułka spojrzała ciekawie na przybysza.

Tak to ja. O co chodzi?

Mam tu dla ciebie wezwanie.

Kukułka niecierpliwie rozerwała liściastą kopertę.

Mam stanąć przed sądem? — wykrzyknęła. — A za co?

Spojrzała pytająco na szpaka.

Nie wiem o niczym — odpowiedział dyplomatycznie sprytny ptak.

Kukułka zatrzepotała bezradnie skrzydłami:

Nic nie ukradłam, nikogo nie zabiłam.

Jej przenikliwy głos przyciągnął tłum zaciekawionych słuchaczy.

Opanuj się — powiedział szpak. — Jeżeli jesteś niewinna, potrafisz się wytłumaczyć.

Z tymi słowami odleciała. A zaniepokojona kukułka zjadła podwójną ilość liszek i pogrążyła się w niewesołych myślach.

Tymczasem w ptaszcym świecie zawrzało. Sąd nad kukułką wywołał ogromne zainteresowanie. Wsłuchujące się ptaki podслуchały rozmowę ze szpakiem, i z zapalem omawiały niezwykle wypadek.

Gdzie i kiedy? — pytano się nawzajem. Sikorka wiedziała:

Na poziomkowej polanie, przed zachodem słońca.

Polecimy, posłuchamy, zobaczymy...

Do zamyślanej kukułki przysiadła się wiewiórka.

Czy masz adwokata?

Nie — wzdrygnęła się kukułka. — Ale moja sprawa nie może być groźna.

O co jesteś posądzona?

Ja... ja nie wiem — wyznała kukułka.

Ona nie wie! — zapiszczała wyzywająco wilga. — Jeszcze nie wie. Niewiniątko.

Kukułka poczuła niespokojne bicie serca.

Nie mam ani jednej życzliwej istoty wśród ptaków. Czyja to wina?

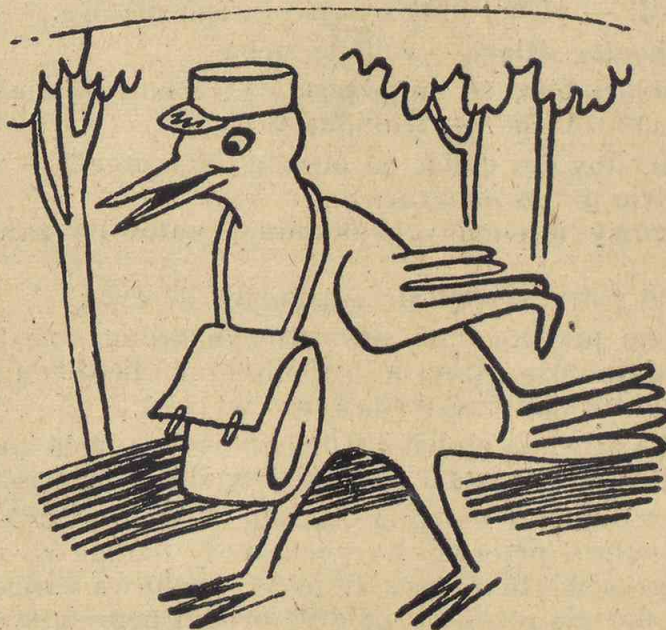
O oznaczonej godzinie tłumy ptaków przyfrunęły na polanę. Wszystkie najbliższe drzewa i krzaki obsiadła skrzydlata czereda. Ani na chwilę nie milkły świergotliwe rozmowy.

Nagle czarny dzięcioł stuknął trzykrotnie w drzewo.

Król nadchodzi — przeszedł szept przez tłumy. Polanę zaległa pełna oczekiwania cisza.

Ukazanie się władcy ptaków poprzedził powitalny trzepot skrzydeł.

Orzeł skinął poważnie głową i zajął miejsce wyścielone purpurowymi płatkami kwiatów. Dzięcioł stuknął znowu w drzewo. Wszyscy patrzyli wyczekująco na szpaka, który rozwinął ogromny arkusz kory brzozonej.



Akt oskarżenia przeciwko kukulce Bezdomskiej.

Oczy obecnych skierowały się na przerażoną ptaszynę. Stała na gałęzi dla oskarżonych. Była tak zdenerwowana, że nie mogła zrozumieć treści dokumentu. Dopiero po dłuższej chwili pojęła, że zięba Skromnicka oskarżyła ją o podrzucenie jajka do gniazdka.

Przez nią — mówiła zięba załamującym się głosem — straciłam dzieci. Wyhodowałam jej córkę, nie wiedząc, że karmię obcą przybłędę. Obcą i okrutną. Bo gdy podrosła i ciasno jej było w gnieździe, wyrzuciła moje pisklęta na ziemię. Wszystkie cztery zginęły...

Szmer współczucia przeleciał przez polanę.

Dlaczego, — mówiła zięba — dlaczego kukulka Bezdomska nie zbudowała sobie własnego gniazdka, dlaczego wdziera się do spokojnych ptaków, dlaczego nie dba o swoje własne dzieci? Zięba spojrzała błagalnie na milczącego orla: Błagam o sprawiedliwość. Wiem, że nic nie zdoła wskrzesić martwych piskląt, ale pragnę wszystkich zabezpieczyć przed podstępami tej najchytrzejszej istoty.

Znowu zapadła cisza.

Oskarżona ma głos.

Kukulka patrzyła szeroko rozwartymi oczyma. Nie wiedziała, że

źle postępuje, podrzucając swoje jajka innym ptakom. Bo co to właściwie szkodzi? Ale jeżeli tak...

Czuła, że nastrój zebranych był srogi i opuściła ją pewność siebie.

Ja nie buduję gniazdka, bo ono mi nie jest potrzebne.

Słuchajcie, słuchajcie! — zaświergotały ptaki zapominając o obecności orła.

Spokój! — huknął dzięcioł uderzając z siłą w drzewo.

Kukułka czuła coraz większe przygnębienie. I tak wszystko stracone. Dodała więc tylko:

Każde jajko składam o innej porze, więc dlatego podrzucam je różnym ptakom, które przecież i tak w tym okresie nic innego nie robią... tylko pielęgnują wykluwające się pisklęta.

Skandal! — pisnął ktoś z najwyższego drzewa.

Moje biedne dzieci — załkała zięba.

Nie wiedziałam, że moje pisklęta zachowują się tak okrutnie w obcych gniazdach... — Kukułka urwała.

Kto chciałby coś dodać na obronę oskarżonej? — zapytał szpak w zastępstwie przewodniczącego.

Dwie sowy w ciemnych okularach notowały zawzięcie każde słowo.

Dzięcioł pstry zsunął się z jakiegoś drzewa:

Chciałem przypomnieć szanownemu gronu, że kukułka Bezdomska oddaje duże usługi lasowi niszcząc szkodliwe liszki. Proszę to wziąć pod uwagę przy wydawaniu wyroku.

Kukułka kiwnęła głową z wdzięcznością szlachetnemu obrońcy, a drzewa głośnym szumem potwierdziły słowa dzięcioła.

W serce kukułki wstąpiła otucha. Może nie wszystko stracone.

Szpak ogłosił przerwę. Rozpoczęła się narada za zasłoną z pa-proci. Tymczasem ptaki otoczyły bufet. Ruchliwa wrona w lśniącym stroju sprzedawała różności: od dżdżownic i pędraków do korników. Każdy znalazł tam coś dla siebie.

Na dany znak pokrzeplone ptaki zajęły swoje dawne miejsca.

Wyrok brzmiał:

Oskarżona Kukułka Bezdomska musi natychmiast zmienić swój tryb życia i podpisać zobowiązanie, że już nigdy nie wędruje do cudzego gniazdka z własnym pisklęciem. Kukułka westchnęła. Wiedziała, że nie potrafi się do tego zastosować. Przecież tak postępowały wszystkie ptaki w jej rodzinie.

Czytający odsapnął i ciągnął dalej:

W przeciwnym razie skazujemy kukułkę B. na wygnanie. W ciągu 24 godzin musi opuścić las dobrowolnie albo zostanie wyprowadzona przez straż.

Przebrzmiały ostatnie słowa. Zapanowała cisza. Orzeł dał znak.

Oskarżona ma głos.

Kukułka rozejrzała się dokoła z rozpaczą w sercu.

Odchodzę — powiedziała smutnie.

Woli wygnanie niż poprawę — zapiszczała zięba.

Orzeł wstał. Za nim świta. Wszyscy odfrunęli. Polanka opustoszała. Kukułka długo stała nieruchoma i wpatrywała się w czerniejący las. Po raz ostatni... A potem zatoczyła wielkie koło i odleciała na zawsze.